Nr 146. Kraków, Sobota 28 Czerwca 1890. Rocznik XLIII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 27 czerwca.

Delegacya węgierska obradowała wczoraj nad budżetem ministerstwa skarbu, który przyjęto w ogólnej i szczegółowej dyskusyi. W ten sposób obie delegacye załatwiły już swe prace merytoryczne i jutro będzie mogło nastąpić zamknięcie sesyi delegacyjnej.

Jak już doniósł wczorajszy telegram, Namiestnikiem Tyrolu został zamianowany obecny Namiestnik Austryi górnej hr. Franciszek Merveldt. Przebył on wszystkie szczeble hierarchii urzędniczej, a od roku był Namiestnikiem w Austryi górnej. Obecnie ma 45 lat. Namiestnikiem Austryi górnej został radca dworu przy Namiestnictwie w Innsbrucku Wiktor baron Puthon, który ma lat 48. Służył on w Tryeście i w r. 1882 jako radca namiestnictwa dostał się do Innsbrucku, gdzie w r. 1884 został radcą dworu.

W omawianiach ugody angielsko-niemieckiej przez pisma rosyjskie uwydatnia się wyraźny niepokój, czy po za tą ugodą nie zostały jeszcze inne punkta umówione na korzyść ligi pokojowej. Niepokój ten wzrośnie w kołach petersburgskich, skoro tam przeczytają sygnalizowany nam wczoraj ustęp organu Salisbury'ego *Morning Post,* w którym dziennik ten oświadcza, że odstąpienie wyspy Helgolandu nie jest bynamniej ceną za niemieckie ustępstwa w Afryce, ale że przy zawieraniu traktatu decydowały wyższe względy, a mianowicie przyprowadzenie do skutku dobrego porozumienia z Niemcami, przez co zakończył się peryod odosobnionego stanowiska Anglii.

W ustąpieniu Helgolandu Niemcom upatrują pisma rosyjskie i tę niekorzyść dla Rosyi, że wypływ floty rosyjskiej z morza Bałtyckiego na dalsze morza spotkać się może z nowem utrudnieniem.

Rezultatem trzydniowej dyskusyi w parlamencie niemieckim nad ustawą wojskową, dyskusyi, która się wczoraj ukończyć miała, będzie, że ustawa przyjętą zostanie, chociaż z upragnionych koncesyj tylko rozszerzenie systemu urlopowania, w celu umniejszenia kosztów, przez rząd obiecanem zostało. Co do planów dalszego rozwoju armii, to chociaż kanclerz Caprivi, jak się wyraził, o żadnych nie wie, zdaje się o nich jednak wiedzieć coś minister wojny Verdy du Vernois.

Sprawozdanie z dalszego ciągu dyskusyi podajemy poniżej.

O powołaniu Miquela na ministra finansów pisze *Vossische Ztg:* „Miquel cieszył się już od pewnego czasu względami cesarza. Wywołać miała je zgodność zapatrywań Miquela z ideami cesarza w sprawie socyalistów. Zaraz po pierwszej rozmowie z Miquelem miał cesarz wyrzec te słowa: *Sie sind mein Mann.* (Jesteś człowiekiem, jakiegom szukał). Ostateczna redakcya znanych reskryptów cesarskich miała się też już odbyć przy pomocy Miquela."

Pisma niemieckie podają treść świeżego przemówienia ks. Bismarcka do deputacyi z miasta Kassel, którą w tych dniach przyjmował. W ugodzie z Niemcami w sprawie afrykańskiej, mówił on, umiała Anglia zapewnić sobie znaczne korzyści. Nie podoba mu się mianowicie pozostawienie Anglii wyłącznego protektoratu nad Zanzibarem. Mimo przyrzeczeń swych będzie Anglia umiała pozbyć się z obszaru interesów swoich wszystkich Niemców. O wartości Helgolandu można mieć zdania rozmaite. Pierwszy entuzyazm, jaki wieść ta wywołała, przeceniał ją widocznie.

Po umowach międzynarodowych w sprawie ochrony robotników nie obiecuje sobie ks. Bismarck żadnych korzyści. Zakaz pracy w niedzielę nie podoba mu się. Wogóle ganił dążność do ścieśniania pod jakimkolwiek względem swobody umów między pracodawcami a robotnikami.

Schlesische Ztg podaje sensacyjną wiadomość, że niedawno temu miano ze strony rządu zasięgać w jakiejś sprawie rady ks. Bismarcka, której ten udzielił z wielką gotowością.

Izbie włoskiej przedłożył rząd projekt zmiany statutu miasta Rzymu, który Rada miasta za zniesienie autonomii miejskiej poczytała. Na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 26 czerwca przedłożyła wyznaczona *ad hoc* komisya wniosek do rezolucyi, w której Rada miejska, uważając projekt rządowy za ubliżający jej powadze, podaje się do dymisyi.

Wnioskowi temu oparli się tylko Bacelli i Menotti Garibaldi. Ostatni zaręczał, że z małemi zmianami projekt rządowy może przynieść miastu wielkie korzyści. Oświadczenie to wywołało wielkie wzburzenie tak w Radzie, jak w zebranej na galeryach publiczności, tak, że przyszło nawet do scen nieprzyzwoitych. W końcu wniosek komisyi przyjętym został wszystkiemi głosami przeciw dwom.

Z Belgradu donoszą o silnych zabiegach stronnictwa progresistów w celu ponownego zorganizowania się. Widoki, że im się to do pewnego stopnia powiedzie, mają być niezupełnie płonnemi.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Poznań 25 czerwca.

(!) Wczoraj po południu odbyło się walne zebranie Towarzystwa przyjaciół nauk. Zagaił je hr. August Cieszkowski, wyrażając życzenie, aby rozwój Towarzystwa objawiał się i nadal nietylko w pożądanem rozszerzaniu zbiorów, ale i w pracach naukowych, które w ostatnim czasie słabszy wykazują postęp. Przewodniczącym zebrania wybrano posła Rożańskiego.

Następnie odczytał sekretarz Towarzystwa hr. Wawrzyniec Engeström obszerne sprawozdanie zarządu z czynności Towarzystwa, a ze sprawozdania wymienić należy następujące najważniejsze szczegóły:

„Praca tegoroczna skromna, ale sumienna daje nam wszelako przekonanie, że nasze Towarzystwo przyjaciół nauk w zasadzie, we wszystkich niemal kierunkach i we wszystkich wydziałach naukowych, jak też w rozwoju działów swych muzealnych, wierne tradycyi dawnej, odznacza się siłą żywotną i skrzętną pracą i na wytkniętej postępuje drodze.

Poza ogólnym rysem prac wydziałowych, zaznaczamy z obowiązku stronę ujemną, wspomniane powyżej cienie, pracę zaległą i niedopełnioną, która z powodu niezależnych od zarządu okoliczności nierozwiązane dotąd pozostawiła zadanie.

Ogłoszony przed rokiem konkurs „Pieśni kościelnych" oraz „Życiorysu i oceny Grochowskiego" pomimo prac nadesłanych na czasie, dotąd rozstrzygnięty nie został i zalega niestety w komisyi.

Zapiski archeologiczne, które porówno w kraju, jak za granicą zjednały sobie tak powszechne uznanie i rzeczywistą są chlubą Towarzystwa przyjaciół nauk, a przedewszystkiem reprezentantów naszego wydziału archeologicznego, zalegają niestety. Nieprzewidziane podobno zawody i niezwalczone przeszkody zewnętrzne wstrzymały chwilowo pracę, która wkrótce się ożywi zapewne, wynagradzając zwłokę obecną, a obiecane nam ukazanie się pierwszego poszytu wspaniałego albumu ilustrowanego naszych zbiorów archeologicznych podniesie w dwójnasób na pozór w tym kierunku uśpioną działalność archeologicznego wydziału.

Nowiny za to lekarskie, jako organ najwięcej ożywionego wydziału lekarskiego w pełnym rozwoju, zasługują tutaj na wzmiankę zaszczytną i na uznanie powszechne.

Roczniki Towarzystwa w drugiej części tegorocznego tomu są przygotowane do druku, częściowo są już pod prasą i w pokaźnym niedługo ukażą się zeszycie. Obok innych zajmujących prac naukowych zaznaczamy tam przedewszystkiem poważne dzieło pośmiertne Maciejowskiego: „Historya miast i mieszczan w krajach dawnego państwa polskiego," które oprócz głośnego imienia zasłużonego autora dla naszego Towarzystwa przyjaciół nauk ma podwójne znaczenie, bo jest niejako dopełnieniem i dalszym ciągiem pracy jego konkursowej „Historya włościan," przez Towarzystwo przyjaciół nauk wydanej i uwieńczonej funduszem hr. Cieszkowskiego."

Sprawozdanie szczegółowo wymienia przyrost zbiorów w Muzeum przyrodniczem, w muzeum pamiątek historycznych, oraz w galeryi artystów i rzeczy polskich. Nie szczędząc nakładu, rozszerzono tę galeryę wystawieniem cennego zbioru akwarel i szkiców dawnych mistrzów polskich, które się jeszcze w tekach Rastawieckiego przechowały i uporządkowano zbiór miniatur polskich, które dziś stanowią pokaźną i zajmującą całość. W ostatnich czasach zakupiono do galeryi portret Adama Mickiewicza naturalnej wielkości, wykonany w Paryżu przez Jana Stykę.

Na pogrzeb zwłok Mickiewicza w Krakowie postanowiono wysłać następującą reprezentacyę Towarzystwa: prezesa hr. Augusta Cieszkowskiego, sekretarza zarządu hr. Benzelstjerna Engeströma i członka Towarzystwa p. Napoleona Urbanowskiego.

Na drugim zjeździe historyków polskich we Lwowie reprezentować będą Towarzystwo Przyjaciół nauk pp.: prezes Towarzystwa hr. Cieszkowski, członek zarządu prof. Teodor Jakowicki i konserwator Towarzystwa Przyjaciół nauk Dr Bolesław Erzepki.

Na zjazd chirurgów polskich w Krakowie reprezentacya Towarzystwa Przyjaciół nauk poruczoną została członkowi zarządu Drowi Koehlerowi i radcy zdrowia Drowi Zielewiczowi.

Mianowano w tem półroczu członkami-korespondentami Towarzystwa pp.: X. prof. M. Morawskiego, redaktora *Przeglądu Powszechnego,* Gotfryda Ossowskiego, archeologa, Stanisława Krzyżanowskiego, archiwaryusza i Józefa Korzeniowskiego w Krakowie, oraz Mathiasa Bersohna w Warszawie.

Z kolei odczytał Dr Erzepki sprawozdanie o stanie zbiorów Towarzystwa, poczem odbyła się dyskusya nad wnioskami członków. Z dyskusyi podnieść należy, iż Dr Święcki wyraził życzenie, ażeby Towarzystwo wzięło ponownie pod rozwagę przeprowadzenie jednolitej pisowni polskiej, ewentualnie w porozumieniu z krakowską Akademią Umiejętności. Przewodniczący hr. Cieszkowski podjął się sprawę tę przedłożyć Akademii Umiejętności.

Warszawa 25 czerwca.

(Szkoły techniczne. — Wianki. — Koncesya dla Angielskiego Towarzystwa Handlowego. — *Nowoje Wremia*).

(*G*) Towarzystwo popierania Przemysłu i Handlu na żądanie prezydenta m. Warszawy, a na uczyniony niedawno wniosek kuratora warszawskiego okręgu naukowego w celu zakładania specyalnych szkół technicznych, dało następującą odpowiedź: Co do potrzeby i sposobów zakładania szkół przemysłowo-technicznych, Towarzystwo ma jednakowe poglądy z wyrażonemi przez kuratora warszawskiego okręgu naukowego w pierwszych punktach wniosku. Różnica zdań zachodzi tylko w punkcie trzecim. Towarzystwo proponuje: Urządzić w Warszawie średnie i niższe szkoły techniczne z wydziałami: mechanicznym, budowlanym i chemicznym w każdej. Przy szkole miejskiej urządzić szkołę rzemiosł. Co zaś do kwestyi, ażeby otwieranie szkół technicznych tak w Warszawie, jak i w innych miastach Królestwa polskiego pozostawić inicyatywie prywatnej bez udziału rządu, jak to zaproponował kurator, Towarzystwo pomimo iż pragnie zachowania swobody dla działalności prywatnej, sądzi jednak, że na prywatne usiłowania liczyć wcale nie można. Towarzystwo proponuje więc, ażeby rząd utworzył niższe szkoły techniczne z jednym tylko oddziałem mechanicznym w Kaliszu, Płocku, Łomży, Lublinie i Częstochowie. Ponieważ zaś w niektórych ogniskach fabrycznych Królestwa polskiego istnieją naturalne centra drobnych przemysłów, nieposiadające odpowiednio wykształconych robotników i dlatego niemogące się rozwinąć, co stanowi stratę dla bogactwa kraju i dla dobrobytu ludności miejscowej, przeto miejsca te powinny otrzymać szkoły rzemieślnicze, w którychby uwzględniono przedewszystkiem potrzeby przemysłu drobnego. Potrzebne są więc szkoły rzemieślnicze specyalne w Kielcach lub Chęcinach w kierunku kamieniarsko-snycerskim, w Pabianicach i Maryampolu w kierunku tkackim, w Garwolinie garbarsko-kuśnierskim, w Częstochowie galanteryi metalowej, w Augustowie w kierunku koszykarskim. Ze względu wszakże na wyłączny dotąd charakter Królestwa polskiego, jako kraju rolniczego, oraz na gwałtowną potrzebę specyalnego wykształcenia oficyalistów gospodarczych, Towarzystwo Popierania Przemysłu i Handlu uważa jako bardzo pożyteczne, ażeby założono tymczasem chociaż dwie średnie szkoły gospodarskie, z których jedna mogłaby się znajdować w Łowiczu, drugą zaś możnaby otworzyć w Puławach.

Członkowie Towarzystwa wioślarskiego własnym kosztem z udziałem kilkunastotysięcznych tłumów obchodzili w dniu 23 b. m. tradycyonalną uroczystość „Wianków." Niezwykle piękna pogoda sprzyjała zabawie ludowej, która też trwała do samej północy. Bardzo efektownie wyglądał wianek iglarzy na przybranej zielenią łodzi, który w oświetlonym transparencie wyobrażał maszynę do tkanin metalowych. Na drugiej łodzi ustawiono trójgraniasty transparent z Merkurym po prawej i Syreną po lewej stronie. Towarzystwo subjektów handlowych zgromadzone było w około transparentu ustawionego na łodzi z emblematami przemysłu i handlu. Drukarze warszawscy ustawili na wielkiej łodzi maszynę drukarską udekorowaną wieńcami i oświetloną ogniami bengalskiemi. Z krążących po wodzie łodzi puszczono mnóstwo rakiet, a na wysepkach piaszczystych gorzały licznie rozstawione beczki ze smołą.

Ministeryum skarbu w porozumieniu z ministeryum spraw wewnętrznych pozwoliło Angielskiemu Towarzystwu Przemysłowemu p. n. „Russian agricultural trading Company", założonemu w Londynie, dokonywać eksploatacyi handlowo-przemysłowej tak w Rosyi, jak i w Królestwie polskiem. Towarzystwo wybuduje własnym kosztem na kilku krzyżowych stacyach południowych kolei żelaznych wielkie magazyny zbożowe, gdzie ziarno będzie starannie czyszczone, a następnie wywozić je będzie do portów zagranicznych. Towarzystwo zakłada również wielkie fabryki wędzenia i marynowania mięsa na sposób duński; urządza fabryki serów i masła, oraz inne rozliczne zakłady do przetwarzania produktów gospodarstwa wiejskiego. Towarzystwo rozporządza kapitałem, wynoszącym 100.000 funtów szterlingów. Pomiędzy kapitalistami angielskimi, którzy mają udział w powyższem przedsiębiorstwie, znajduje się też kilku magnatów obywateli ziemskich w Rosyi południowej.

Nowoje Wremia zapewnia, iż w sferach rządowych opracowywany jest projekt ściślejszego niż dotąd przestrzegania praw wzbraniających żydom nabywania na własność nieruchomości, zawierania umów dzierżawnych i zarządzania nieruchomościami po za obrębem miast i miasteczek. Oprócz tego dokonana będzie szczegółowa rewizya po

---

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

(69) przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy).

11 czerwca.

Przysłano mi nakoniec ową główkę Madonny Sassoferata. Oddałem ją Anielce przy ciotce i przy pani Celinie, jako rzecz jej należną i zapisaną. Nie mogła żadnym sposobem odmówić. Następnie sam przybijałem obraz w jej buduarku. Ładnie to tam wygląda. Ja nie kocham się w Madonnach Sassoferata, ale ta taka jest prosta i taka pogodna w swoich jasnych tonach! Lubię pomyśleć, że to ja jej dałem tę świętość, a dałem ją dlatego, że kocham. W ten sposób ta miłość, którą ona uważa za grzeszną, musi w jej myśli łączyć się z wyobrażeniem świętości. Dziecinna pociecha, ale kto niema żadnej, temu i taka dobra.

Miałem dziś jednę lepszą chwilę. Gdy obraz był już zawieszony, Anielka zbliżyła się do mnie, by mi podziękować. Ponieważ fotel, na którym siedziała pani Celina, był odsunięty dość daleko, więc w chwili, gdy Anielka cofała swoją rękę z mojej, zatrzymałem ją na sekundę i spytałem półgłosem:

— Czy ty mnie naprawdę, Anielko, nienawidzisz?

Ona potrząsnęła główką jakby ze smutkiem.

— Oj, nie! — odrzekła krótko.

Ile się mieściło w tej krótkiej odpowiedzi!

To się tak mówi, że jeśli uczucie kobiety kochanej niema nigdy wydobyć się na zewnątrz, to wszystko jedno, czy ona kocha. Nie! nie wszystko jedno! Niech mam choć to; nie oddałbym tego za nic. O! to dopiero nie miałbym z czego żyć!...

12 czerwca.

Jestem w Warszawie na skutek listu Śniatyńskiego, który odebrałem jeszcze onegdaj, a w którym wzywał mnie, bym przyjechał na obiad pożegnalny dla Klary. Na obiad nie pojechałem; odbył on się wczoraj, ale pożegnałem ją dziś na kolejowym dworcu. Właśnie ztamtąd wracam. Poczciwa dusza odjeżdżała niezawodnie z żalem do mnie i z uczuciem doznanego zawodu, ale jak mnie tylko ujrzała, przebaczyła mi wszystko i pożegnaliśmy się najserdeczniej. Ja także czułem, że mi jej będzie brakować, że stanie się jeszcze większa pustka koło mnie. Na moich mistycznych polach nie będzie pożegnań. To dzisiejsze było prawdziwie smutne, bo w dodatku wieczór był chmurny, dżdżysty; słota potrwa zapewne parę dni. Mimo tego mnóstwo osób odprowadzało Klarę. Jej „sleeping" tak był zarzucony wieńcami i kwiatami, jak grobowiec. Musi to wszystko usunąć, bo inaczej się udusi. Klara, w tej chwili odjazdu, nie liczyła się już wcale z tem, co ludzie mogą sobie pomyśleć, i — o ile w takich okolicznościach było to możebne — zajmowała się wyłącznie mną. — Wszedłem do jej przedziału i rozmawialiśmy jak dwoje przyjaciół, nie zważając na obecność ani starej i wiecznie milczącej krewnej Klary, ani innych osób, które też pousuwały się w końcu dyskretnie na korytarzyk.

Trzymałem obie ręce Klary, a ona patrzyła na mnie swemi poczciwemi, niebieskiemi oczyma, mówiąc przytem wzruszonym głosem:

— Panu jednemu powiem otwarcie, że znikąd nie było mi tak żal wyjeżdżać... Przy tej krętaninie, w chwili odjazdu, niema nawet na to czasu, żeby coś wypowiedzieć — ale jak mi żal!... We Frankfurcie widuję dużo i ludzi uczonych i artystów, tylko, że... sama nie wiem... jest jakaś różnica... wy jesteście jakby delikatniejsze instrumenta. A już o panu niema co i mówić.

— Pani pozwoli pisywać do siebie?

— I ja będę pisywała, a pana chciałam o to prosić. Niby mam swoją muzykę, ale teraz mi to już nie zawsze wystarcza. Myślę, że i panu będzie to czasem potrzebne, bo pan może mieć wielu przyjaciół, ale tak oddanej, tak bardzo życzliwej przyjaciółki, pewnie pan nie ma. Jestem tak niemądra, że mnie wszystko wzrusza, a tu zaraz trzeba jechać.

— Oboje ciągle kręcimy się po świecie; pani, jako artystka, ja, jako cygan, więc to nie jest rozstanie, to tylko: do widzenia!

— Do widzenia! do widzenia jak najprędzej! Pan także jest artystą! Można nie grać, nie pisać, nie malować, a w duszy być artystą. Ja to od pierwszej chwili poznania pana dostrzegłam — i to także, że pan niby szczęśliwy, a w gruncie rzeczy może być ogromnie smutny. Niech pan pamięta, że jest jedna Niemka, która jest dla pana, jak siostra.

Podniosłem jej rękę do ust, ona zaś, sądząc, że już chcę wyjść, rzekła spiesznie:

— Jeszcze jest czas, dopiero po drugim dzwonku.

Ja zaś rzeczywiście miałem ochotę już ją pożegnać. Ale do czego ja doszedłem z mojemi nerwami! Oto krewna Klary ubraną była z powodu deszczu w płaszcz z gumowej tafty, niesłychanie szeleszczący za każdym jej ruchem — i szelest ten, a raczej świst gumy, doprowadzał mnie po prostu do rozpaczy. Zresztą i tak zostawało już zaledwie parę minut. Usunąłem się nakoniec, gdy wbiegła pani Śniatyńska.

— Hilst, we Frankfurcie! — zawołała za mną Klara — z domu odeślą mi list, gdziekolwiek będę.

Po chwili znalazłem się na peronie, pod oknem wagonu, wśród gwaru żegnających Klarę osób, pomieszanego z syczeniem pary, gwałtownym oddechem lokomotywy i nawoływaniem służby kolejowej. Okno „sleepinga" obsunęło się na dół i raz jeszcze ujrzałem tę poczciwą, przyjazną twarz.

— Gdzie pan spędzi lato? — spytała Klara.

— Nie wiem; napiszę pani — odpowiedziałem.

W tej chwili oddech maszyny stał się szybszy, rozległ się ostatni gwizd i pociąg ruszył. Pożegnaliśmy Klarę okrzykiem, ona posyłała nam obu rękoma pożegnania od ust, aż nakoniec znikła w oddaleniu i pomroce.

— Bardzo panu będzie tęskno? — spytała mnie nagle pani Śniatyńska.

— Bardzo! — odpowiedziałem i skłoniwszy się poszedłem do domu.

Rzeczywiście miałem takie uczucie, jak gdyby odjechała osoba, która w danym razie mogła mi pomódz. Byłem niesłychanie rozdrażniony. Może przyczynił się do tego ten ponury wieczór, pełen dżdżu i mgły tak gęstej, że wszystkie latarnie wyglądały zdaleka, jak tęczowe koła. Ostatnia iskierka nadziei zgasła we mnie. Pesymizm nietylko był we mnie, ale zdawał się ogarniać świat cały, jak atmosfera, ciążyć na rzeczach, ludziach, przenikać we wszelkie kształty i we wszelkie istoty. Niosłem w sobie do domu ucisk i ogromny niepokój, jakby trwogę przed jakiemś nieznanem i nieokreślonem niebezpieczeństwem. Zbudziła się we mnie na chwilę szalona nostalgia za słońcem i pogodą, za krajami, w których niema takich deszczów, ciemności i mgieł. Zdawało mi się, że jeśli ucieknę tam, gdzie będzie bardzo widno, to samo światło zdoła czegoś nie dopuścić i od czegoś mnie obronić. Cała moja zdolność myślenia streściła się w jednym wyrazie, który powtarzałem, jak echo: „wyjechać! wyjechać!" Nagle zdjął mnie strach na przypomnienie, że wyjechawszy, zostawię tu Anielkę samą i wydam ją na owe nieokreślone niebezpieczeństwa, przed któremi chcę zbiedz. Wiem, że to złudzenie, że jej mój wyjazd wyszedłby na dobre, ale nie mogę się pozbyć wrażenia, że byłoby to z mej strony jakieś tchórzostwo i jakaś nikczemność... Jestto we mnie silniejsze od wszelkich rozumowań... Zresztą: wyjechać, to puste słowo. Mogę je sobie powtarzać, mogę odczuwać, ale gdyby przyszło zmienić je w czyn, okazałoby się, że to jest czyn najmniej możliwy ze wszystkich, jakie leżą w mej mocy. Włożyłem taki ogrom nerwów, takie mnóstwo życia w to uczucie, że łatwiejbym się już mógł dziś porozrywać na kawałki, niż od niego oderwać.

Posiadam zdolność kontrolowania moich myśli i świadomość siebie w tak wysokim stopniu, iż wydaje mi się zupełnie niepodobnem przypuszczenie, abym mógł dostać pomieszania zmysłów. Nie umiem sobie nawet tego wyobrazić; chwilami czuję jednak, że moje nerwy nie dałyby się już o wiele więcej wyciągnąć.

Szkoda Klary. Widywałem ją w ostatnich czasach rzadko, ale wolałem myśleć, że ona jest niedaleko — teraz Anielka do reszty mnie zabierze bo oddam jej i te władze, któremi się lubi spokojnie, któremi się odczuwa przyjaźń.

Wróciwszy do domu, zastałem młodego Chwastowskiego; przyjechał wieczorem na naradę z bratem księgarzem. Urządzają jakieś przedsiębiorstwo rozprzedaży elementarnych książek. Oni wiecznie coś robią, wiecznie czemś się zajmują i przez to mają ogromnie pełne życie. Doszedłem już do tego, żem się ucieszył jego widokiem, zupełnie tak, jak dziecko, które, bojąc się strachów, rade widzi, że ktoś wchodzi do pokoju. Jego czerstwość duchowa pokrzepia mnie. Mówił, że pani Celina ma się coraz lepiej i że za jaki tydzień będzie mogła wyjechać do Gasteinu. — O, to! to! Byle zmienić miejsce. Będę popychał tę sprawę ze wszystkich sił. Namówię i ciotkę, żeby razem pojechała. Ona to zrobi dla mnie, a w takim razie nikt się nie zdziwi, że i ja pojadę. Przynajmniej czegoś chcę i chcę bardzo! Ile to będzie sposobności do opiekowania się Anielką! Będziem jeszcze bliżej od siebie, niż w Płoszowie. Czuję trochę ulgi, bo zresztą dziś był okropny dzień, a nic mnie tak nie gnębi, jak niepogoda. Słyszę jeszcze, jak deszcz dzwoni po rynnach, ale w przerwach między chmurami widać już trochę gwiazd.

12 czerwca.

Kromicki dziś przyjechał...

KONIEC TOMU DRUGIEGO.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

wsiach dla wykrycia nieprawnie nabytych przez żydów gruntów włościańskich i ustanowione będą surowe kary za obejście prawa. Grunta zaś, nabyte przez żydów od włościan, sprzedane będą na licytacyach publicznych.

Pan Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych Namiestnictwa Roberta **Kleeborn-Girtlera** z Kałusza do Stryja, Adolfa **Punickiego** z Nowego Targu do Jarosławia, Michała **Wolanickiego** ze Lwowa do Kałusza, Justyna **Szwedzickiego** z Bóbrki do Nowego Targu i Kazimierza **Jaworczykowskiego** z Sokala do Bóbrki, przydzielając ich do służby przy dotyczących starostwach.

Z rozpraw parlamentu niemieckiego nad ustawą wojskową.

W trzecim dniu rozpraw w parlamencie niemieckim nad ustawą wojskową zabrał między innymi głos Hannowerczyk v. d. **Decken**, wywodząc, że gorączkowe zbrojenie się jest następstwem polityki z r. 1866, polityki streszczającej się w słowach „siła przed prawem.“ Mowca żądał zerwania z tą polityką i przywrócenia państw, anektowanych w roku 1866.

Dep. **Huene** dziękował kanclerzowi za ustępstwo, jakie uczynił, przyrzekając, że już od października r. b. liczba urlopników t. zw. królewskich o całe 6 tysięcy ludzi pomnożoną zostanie i podziela zdanie Windthorsta, że uchwalenie ustawy jest koniecznem.

Sekretarz stanu w urzędzie skarbu Maltzan oświadczył, że Niemcy mogą chwilowo bez przeciążenia państw poszczególnych pokryć wydatki w najbliższych latach.

Po krótkiem przemówieniu Bebla, zabrał głos poseł Dr **Komierowski** i przemówił w te słowa:

Ekonomiczne położenie polskiej ludności jest tak niekorzystne, że każdy nowy ciężar tylko z wielką niechęcią będzie przyjęty. Nadto przygniata ludność polską nadzwyczaj przykry ciężar moralny. Polska prasa zajęła z tego powodu wobec przedłożenia wojskowego nieprzyjazne stanowisko. Jeżeli polska frakcya mimo to wystąpi za projektem (żywe oklaski po prawicy), to pragnie przez to okazać, że zasadniczo nie zmierzała nigdy do pokrzywdzenia uprawnionych interesów Rzeszy. Wszelkie przeciwne twierdzenia, mianowicie prasy półurzędowej, nie są oparte na faktycznej podstawie. Polacy żywią tę silną nadzieję, że J. M. cesarz swą opiekuńczą rękę rozciągnie także i nad nimi. Frakcya polska przyłączy się najzupełniej do rezolucyi Windthorsta z tem życzeniem, aby mogły posłużyć do uspokojenia ludności. Zwrócono z pewnej strony uwagę na międzynarodowy sąd rozjemczy. Wobec tego zauważa mowca: Polacy nie lękali się nigdy pola bitwy, ale wyżej jednak cenili wawrzyny pokoju. Mowca składa to proste oświadczenie w tem silnem oczekiwaniu, że i rząd odtąd ze swej strony okazywać będzie Polakom zaufanie. Jeżeli to oczekiwanie się nie spełni, natenczas nie na polskie stronnictwo spadnie zarzut za to, że porozumienia pomiędzy rządem a polską ludnością osięgnąć nie można. (Żywe oklaski po prawicy).

Oświadczenie to uczynił poseł Komierowski skutkiem uchwały, powziętej po długich naradach w Kole polskiem.

Posłannictwo duchowieństwa w kwestyi socyalnej.

Rzym w czerwcu.

(Dokończenie).

Do tej wzniosłej nauki kilka tylko słów dodam. Błędnym jest systemem chcieć rozwiązać natychmiast i od razu problemat społeczny, żądając nieograniczonego pośrednictwa państwa. Państwo może uczynić wiele, lecz nie wszystko i trzeba się strzedz popadnięcia w przesadę, oczekując odeń więcej, niż dać może. Państwo powinno głównie pośredniczyć tam, gdzie dla tej lub owej przyczyny działanie indywidualne jest koniecznem.

Winno ono sankcyonować ustawami, co zwyczaj i doświadczenie wskazuje jako pożyteczne dla robotnika. Winno również popierać i zachęcać działania prywatne, skoro dostrzeże, że inicyatywa i udział prywatny mogą być skuteczne.

Nie trzeba więc wszystkiego składać w ręce państwa, zmuszając je do użycia siły tam, gdzie wszystko zależy od wytłómaczenia. Dlaczegoż n. p. chcieć narzucać siłą miłosierdzie? Dlaczego utrzymywać, że należy doprowadzić rodzaj ludzki do jednolitości, zamieniając ludzi w machiny. Prócz tego pamiętać należy, że polityka niema w tej kwestyi nic do czynienia i że ostatecznie państwo może tylko odgrywać rolę opiekuna, a nigdy tyrana.

Niech mi teraz wolno będzie odpowiedzieć na dwa zarzuty, mające pewne podobieństwo do prawdy. Mówią: „Jakże chcesz, aby klasy bogate przymuszały się do pracy bezużytecznej? Lud robotniczy jest zbyt obałamucony, aby nas można zachęcać do spełnienia dzieła przewyższającego nasze siły i do poświęcenia naszych interesów.“ Przedewszystkiem zauważyć muszę, że interes kapitalisty, jeżeli jest dobrze zrozumiany, zgadza się całkiem z jego obowiązkiem. Im bardziej robotnik skłonnym będzie porozumiewać się z swoim chlebodawcą, im bardziej przywiąże się do pracy, tem stanie się moralniejszym. Im bardziej pocznie uczuwać brzemię swej odpowiedzialności, tem łatwiej i prawie sam przez się podda się pewnym środkom zachowawczym. Weźmie on we wspólnem dziele udział daleko użyteczniejszy, niżby to uczynić mógł robotnik rozpasany, oddany samemu sobie, który żywi w sercu nienawiść przeciw wszystkiemu co wyższe, zaczynając od swego chlebodawcy. Każdemu prócz tego wiadomo, że pomyślność przedsiębiorstwa zawisła w wielkiej części od jego bezpieczeństwa i trwałości. Lecz jakież może być bezpieczeństwo i trwałość przedsiębiorstwa, gdy robotnik nienawidzi chlebodawcy? Na cóż się przydadzą korzyści chwili obecnej, jeżeli robotnik jutro podłoży ogień pod zakład przemysłowy, który mu dostarcza pracy. Ztąd wynika, że zbliżenie, pojednanie, harmonia między obu temi klasami, obecnie rywalizującemi z sobą, znaczne przyniesie korzyści, które wynagrodzą wymagane poświęcenia.

Drugim zarzutem jest że wpływ duchowieństwa na masy jest dziś tak mały, iż działanie jego staje się całkiem płonnem. Twierdzenie to jest o tyle niedokładnem, że dość poradzić się faktów, aby się o przeciwieństwie przekonać. Jakże się to stać mogło n. p, że robotnicy w Stanach Zjednoczonych Ameryki nie chcieli wziąć udziału w ogólnej zmowie d. 1 maja? Nie jestże to rezultatem inicyatywy odważnego i rozumnego arcybiskupa Baltimoru, który będąc poniekąd protektorem tej instytucyi, utrzymał ją od wstąpienia na złą drogę. A jednak kardynał Gibbons jest kapłanem i w dziele swem trzymał się tylko zasad ewangielii. Jakże się dalej stało, że robotnicy w dokach londyńskich poszli za ojcowskiemi radami kardynała Manninga? A czy dziesięć tysięcy robotników, którzy przybyli z Francyi nie poszło za głosem arcybiskupa kardynała Langenieux? A owe krocie robotników, którzy się dobrowolnie poddali kierownictwu Leona Harmel, któż nimi dowodzi, jeżeli nie księża. A czyż nie księża również dają pomoc kołom robotniczym, utworzonym przez hr. Alberta Mun?

A kongresy robotnicze katolickie, a szczególnie kongresy w Leodyum, któż im przewodniczy, jeżeli nie znakomici biskupi? A ten ruch na rzecz międzynarodowego prawodawstwa pracy w Szwajcaryi, czyż nie miał promotora, obok dzielnego Decurtin, nieustraszonego biskupa Msgra Mermillod?

A bank artystyczno robotniczy w Rzymie, Stowarzyszenie „Testa spaccata,“ stowarzyszenie mające na celu budowę domów dla ubogich, czyż nie zawdzięczają istnienia swego mądremu arcybiskupowi Tyru Msgrowi Jacobiniemu, który był zręcznym wykonawcą zamiarów Leona XIII. A 46 stowarzyszeń robotniczych, które kwitną w dyecezyi Kolońskiej pod przewodnictwem członka duchowieństwa, czyjemże są one dziełem, jeżeli nie arcybiskupa Msgra Krementza?

A owe kluby dla młodzieży obu płci i inne zakłady przeznaczone na zebrania i naukę praktyczną dla młodych kobiet, komu byt swój zawdzięczają? Widzimy powstające i kwitnące podobne stowarzyszenia i w innych dyecezyach. — W Trewirze, dzięki popędowi, jaki nadał Msgr Korum w Monasterze, powstało ich 12 w dwóch latach, a Warmia liczy ich już dziesięć.

Nie gorszą jest sytuacya w dyecezyi paderbornskiej i mogunckiej, gdzie Msgr Monfang, uczeń i współpracownik Msgra Kettelera, więcej niż ktokolwiek uczynił na korzyść stowarzyszeń robotniczych.

Sam Szląsk, który zdawał się opóźniać, ujrzał trzynaście jakby cudem powstających stowarzyszeń robotniczych, a to skutkiem zadziwiającej gorliwości księcia-biskupa wrocławskiego Msgra Koppa, przy pomocy duchowieństwa dyecezyalnego. Któż wobec tego powie, że dzieło duchowieństwa jest bezowocne i wpływ jego żaden. Jest jeszcze na to ostatni dowód. Wśród zmów 1 maja w żadnej stolicy zagranicznej, w żadnem z miast włoskich nie występowano przeciw Kościołowi. Przeciwnie w Medyolanie, jeden ze znanych socyalistów nie lękał się powiedzieć, że między proboszczem, oddalonym z administracyi instytutów dobroczynnych, i mieszczaństwem, pod którego nazwą wskazywał spekulantów politycznych i wyzyskiwaczów ludu, należy oddać pierwszeństwo proboszczowi jako uczciwszemu i bardziej bezstronnemu. Dodał, że między tym mieszczaninem, który je i pije kosztem ludu i kanonikiem, ostatni wart daleko więcej, gdyż nie wyzyskuje ubogiego. — Świat, który rzadko się myli, gdy posiada wolność sądu, zaczyna dostrzegać, gdzie są najlepsi przyjaciele i opiekunowie ludu. Rzeczą jest teraz duchowieństwa dowieść, że się świat nie myli.

Hr. Edward Soderini.

Sprowadzenie zwłok Mickiewicza.

Komunikat Komitetu wykonawczego:

Wieńce, godła i emblementa, przeznaczone do złożenia u trumny, zrobione z materyałów, nadających się do trwałego przechowania, oddane być mają po skończeniu uroczystości do Muzeum Narodowego, gdzie obok innych pamiątek po Mickiewiczu przechowane będą. Uprasza się więc wszystkie deputacye, które podobne wieńce lub godła mieć będą, aby takowe zaraz po złożeniu trumny w krypcie wręczyły zarządowi Muzeum, które na żądanie wyda poświadczenie odbioru.

Dla osób biorących udział w uroczystości pogrzebowej, wydawane będą karty legitymacyjne, a mianowicie:

1) Karty żółte dla członków wszelkich deputacyj oraz osób mających przeznaczone miejsce w pochodzie;

2) karty niebieskie imienne, upoważniające do wstępu na wszystkie miejsca programem uroczystości objęte, z wyjątkiem krypty grobowej;

3) karty białe imienne dla sprawozdawców dziennikarskich, upoważniające również do wstępu na wszystkie miejsca; wreszcie

4) karty różowe, upoważniające do wstępu do Katedry.

Wszystkie powyższe karty wydawane będą w prezydyum komitetu (ul. Wiślna Nr 7) w dniach 2 i 3 lipca od godz. 9 do 1 i od 1 do 6.

Sprawozdawcy dzienników winni się wylegitymować poświadczeniem swych redakcyj stosownie do ogłoszonego już komunikatu.

Karty dla osób biorących udział w pochodzie wydawane będą na ręce naczelników deputacyj, którzy, o ile nie będą komitetowi osobiście znani, zechcą wylegitymować się swym mandatem oraz wykazać liczbę członków, biorących w deputacyi udział.

Karty wstępu do katedry przeznaczone są tylko dla pań i wydawane będą ze względu na brak miejsca tylko w ilości 150.

Wstęp na miejsca programem objęte i udział w pochodzie dozwolonym będzie tylko osobom, mającym karty legitymacyjne.

W dniu uroczystości karty wstępu wydawane już nie będą — uprasza się więc wszystkich uczestników uroczystości, aby się w oznaczonym terminie po odbiór kart niezawodnie zgłosili.

Początek uroczystości oznaczony zostaje ostatecznie na godzinę 8 rano — osoby więc biorące udział w pochodzie zechcą zebrać się w miejscach oznaczyć się mających programem już o godz. 7 rano.

Program i porządek pochodu, którego ostateczne ułożenie z powodu nadchodzących jeszcze zgłoszeń dopiero w dniu 25 b. m. ostatecznie zostało ukończone, ogłoszony będzie niebawem.

Uprasza się wszystkie pisma o ogłoszenie niniejszego komunikatu. *Wodzicki.*

Komitet wykonawczy odbędzie posiedzenie dzisiaj o godz. 6 wieczorem.

Do komitetu nadszedł następujący telegram: Polacy z Kalifornii łączą się ze swoimi współziomkami w uczczeniu naszego Adama.

Paryż 24 czerwca.

Ekshumacya zwłok Mickiewicza w Montmorency odbędzie się stanowczo 28go czerwca o godzinie 9 rano. Pierwotnie komitet, który tutaj się zawiązał z wszystkich odcieni emigracyi, miał zamiar zwłoki przewieść do Paryża do kościoła Assomption, i w tym kościele miały się odbyć ceremonie religijne, a przed kościołem miały być wypowiedziane mowy. Po porozumieniu się jednak z delegacyą, która przybyła z kraju, od projektu tego odstąpiono i obecnie cała uroczystość odbędzie się jedynie w Montmorency. Zmiana ta z wielu powodów jest bardzo stosowną.

Rodzina Mickiewicza postanowiła rozesłać zaproszenia tylko do Polaków zamieszkałych w Paryżu, a z instytucyj francuskich zaprosić jedynie *Collège de France*, gdzie przez dłuższy czas, jak wiadomo, Mickiewicz był profesorem literatur słowiańskich, a katedra ta była umyślnie dla niego stworzoną. Zaproszenie to jednak przedstawiało poważną obawę co do wyboru mowcy z tej instytucyi; wybór ten z natury rzeczy paść musiał na p. Legera, obecnego profesora literatur słowiańskich, a który, jak wiadomo, jest gorącym i jawnym wielbicielem Rosyi. Z obawy więc, ażeby z ust tego mowcy nie padło jakie słowo nielicujące z duchem i powagą uroczystości, na życzenie p. Władysława Mickiewicza udali się z nim pp. Dr Asnyk i hr. Koziebrodzki do obecnego dyrektora i administratora *Collège de France*, członka akademii p. Ernesta Renana z prośbą, czyby się nie można zapewnić, iż instytut innego przeznaczy mowcę. P. Renan, pomimo iż cierpiący na podagrę i reumatyzm, oświadczył, iż sam do Montmorency pojedzie z deputacyą profesorów i że „uważa za najwyższy dla siebie zaszczyt nad zwłokami takiego geniuszu przemówić.“ — Wobec tego oświadczenia już o innym kandydacie mowy być nie mogło.

Jest wszelka pewność, iż ceremonia w Montmorency odbędzie się z całą godnością i powagą, a jeżeli są jeszcze pewne zachcianki, płynące z najlepszych niezawodnie pobudek, ale które nie rachują się dość trzeźwo ani ze stosunkami obecnemi tutaj we Francyi, ani ze stosunkami w kraju, to zachcianki te niewątpliwie wobec zdrowych poglądów ustąpią.

Liczba mów, które mają być wygłoszone w Montmorency, nie jest jeszcze stanowczo oznaczoną. Dotąd wiadomem tylko, iż będzie przemawiał ks. Władysław Czartoryski w imieniu Towarzystwa historycznego i Towarzystwa starców św. Kazimierza; p. Waliszewski odczyta wiersz pożegnalny; pani Nabielak złoży wieniec i przemówi w imieniu niewiast polskich; będą dalej przemawiać delegat p. Grzybowski w imieniu młodzieży, a hr. Koziebrodzki ma podziękować Francyi za gościnność udzieloną zwłokom; w imieniu emigracyi ma być wypowiedzianych dwie lub trzy mów, lecz dotąd jeszcze osobistości nie są wyznaczone.

O uroczystości tej zaczynają dzienniki tak paryskie, jak i na prowincyi coraz więcej wspominać i bardzo sympatyczne zamieszczać artykuły; nawet i dzieniki pół-oficyalne biorą w tem udział. Wielu współpracowników pism illustrowanych francuskich, angielskich, włoskich i amerykańskich, zgłosiło się do pana Mickiewicza z prośbą o udzielenie zezwolenia na odrysowanie wnętrza grobu, obecność przy ekshumacyi i zbieranie rysunków podczas uroczystości.

Ks. Czartoryski, którego zdrowie znów się pogorszyło, w Montmorency przemawiać będzie, ale do Krakowa przyjechać nie może.

Sekcya gospodarcza komitetu akademickiego uprasza Szan. Kolegów o łaskawe zgłaszanie mieszkań, gdzieby się pomieścić mogli jako współlokatorowie koledzy-goście nasi, pragnący w pogrzebie Adama Mickiewicza uczestniczyć. W nadziei, że koledzy jak najliczniej zgłaszać się będziecie, prosimy o nadmienienie, ile mianowicie gości każdy u siebie przyjąć może. Zgłoszenia przyjmuje się w Collegium novum, sala „Chór akademicki“ od 2—3 po południu.

Z **Drohobycza** donoszą nam, że tamtejsza Rada miejska pod przewodnictwem znanego posła, Rusina, Ksenofonta **Ochrymowicza**, uchwaliła co następuje: 1) wziąć imieniem miasta udział w dniu 4 lipca b. r. przy odbyć się mającej uroczystości, z powodu przewiezienia z Paryża do Krakowa zwłok ś. p. Adama Mickiewicza, przez deputacyę wybraną w osobie pp. Ksenofonta Ochrymowicza, burmistrza, Jana Batorowicza, assesora i Dra Tomasza Gawendy, radnego; 2) złożyć imieniem tutejszego miasta na trumnie wieniec z szarfami i napisem: „Miasto Drohobycz Nieśmiertelnemu Wieszczowi Adamowi;“ 3) obchodzić ten pamiętny dzień w tutejszem mieście uroczyście, w którym to celu wybrano równocześnie z grona Rady miejskiej „komitet uroczystościowy“ z 5 członków, który ma kooptować więcej obywateli w swój skład i tak złożony komitet ma się zająć urządzeniem uroczystości w tym dniu.

Komitet razem z 29 kooptowanymi współczłonkami postanowił na posiedzeniu dnia 21 b. m. co następuje: 1) urządzić nabożeństwo z wystawieniem katafalku i kazaniem w kościele i nabożeństwo w cerkwi i synagodze; 2) wywiesić chorągwie polskie (biało-czerwone) na głównych budynkach; 3) wydrukować do mieszkańców stosowną odezwę z domieszczeniem wezwania o zamknięcie sklepów w czasie nabożeństwa; 4) zakupić 200 egz. *Pana Tadeusza* po 10 ct. i rozdać w dniu uroczystości; 5) w dniu uroczystości urządzić w sali gimnastycznej wieczorek za wyznaczeniem ceny wstępu i 6) wznieść na stosownym placu pomnik, a fundusz zbierać w drodze dobrowolnych składek. Wybrano podkomitety, które zajmują się wykonaniem postanowień powyższego centralnego miejscowego komitetu.

Zgromadzenie przedwyborcze.

Wczoraj o godz. 6 wieczór odbyło się w sali Rady miejskiej zgromadzenie przedwyborcze. Zebrała się znaczna liczba osób. Zgromadzenie zagaił prezydent miasta Dr Szlachtowski, zaznaczając, iż zadaniem zgromadzenia jest wybrać komitet przedwyborczy, mający kierować wyborami do Rady miejskiej. Prezydent wezwał następnie zgromadzenie do wyboru przewodniczącego. Ze wszech stron podniesiono okrzyk: Prosimy p. prezydenta, aby przewodniczył. Na to znowu zaczęto wołać: Niech przewodniczy p. Styczeń. Powstała wrzawa i hałas na sali. Skonstatowanie za kim jest rzeczywista większość, było trudnem, a delikatność nie pozwalała prezydentowi samemu roztrzygać w tej sprawie. Prezydent zszedł tedy z trybuny i zaprosił trzech poważnych obywateli pp. prezesa Majera, Mendelsburga i Konopkę, aby obliczyli za kim jest większość. Na to podniosły się krzyki: Nie potrzeba konstatować. Obrady toczyły się następnie przez dłuższy czas bez przewodniczącego. Przemawiają na przemian pp. Pawlikowski i Boroński. Z chaotycznego zamętu chciał wyprowadzić zgromadzenie prof. Kasparek i zażądał, aby trzech członków z pośród zgromadzenia skonstatowało, czy większość zaprasza na przewodniczącego p. prezydenta Szlachtowskiego, czy p. Stycznia. Nie zgadzamy się! zawołano z przeciwnej strony, a w tej chwili na środku sali ukazał się p. Styczeń i oświadczył, iż obejmuje przewodnictwo. W każdem zgromadzeniu, którego obrady mają się toczyć parlamentarnie, pierwszą czynnością przewodniczącego jest powołanie sekretarzy. P. Styczeń nie zaprosił żadnego sekretarza, odczytał podaną mu z boku listę skrutatorów i wezwał zgromadzonych do oddawania głosów. Daremnie zwracał uwagę prof. Rydel, iż nie należy zaraz przystępować do głosowania, bo jest dopiero kwadrans na 7, a wielu wyborców zajętych w biurach do godz. 6 nie mogło jeszcze przybyć na salę. Zajmujący krzesło przewodniczącego p. Styczeń stwierdził, iż większość jest za natychmiastowem głosowaniem i kazał bezzwłocznie drzwi wchodowe zamknąć, wskutek czego naturalnie wielu wyborców wprost nie zostało dopuszczonych do głosowania.

W takim stanie rzeczy nie mogło ulegać żadnej wątpliwości, że lista, na której pomieszczono nazwiska pp. Stycznia, Pawlikowskiego i Borońskiego utrzyma się. Tak się też stało. Do komitetu przedwyborczego większością głosów zostali wybrani pp.: Armatowicz, Bandrowski, Borkowski, Boroński, Brušnicki, Chmurski, Dawidowski, Doboszyński, Domański, Epstein, Fischer, Friedlein, Frietsch, Głowacki, Hayling, John Alfred, Kotarski, Kłobukowski, Kröbl, Krzyżanowski St., Kwaśnicki, X. Lenkiewicz, Łazarski, Łysakowski, Łukaszewski, Martini, Markiewicz Antoni, Maszczyński, Miarczyński, X. Midowicz, Mirtenbaum, Nowacki, Obaliński, Pająk, Pareński, Paszkowski, Pawlikowski, Przesmycki, Popiel, Propper, Rotter, Rudnicki, Rząca, Salwiński, Schreder, Schmelkes, Siedlecki, Skwarczyński, Smolka, Sokołowski Aug., Styczeń, Szanzer, Szczepański, Wasilkowski, Wdowiszewski, Wilczyński, Wiszniewski, Wójcicki, Zarachowicz, Ziembiński Antoni.

Ogółem wrzucono do urny 621 list. Komisarze obwodowi spisywali podobno w przedpokoju wstępujących na salę uprawnionych wyborców. Spisu tego jednak nie przedłożono wcale komisyi skrutacyjnej, ktora też stwierdzić nie mogła, czy liczba oddanych list zgadzała się z liczbą zebranych na sali **rzeczywistych** wyborców.

KRONIKA.

— **Książę-Kardynał Dunajewski** z kapitanem gwardyi papieskiej markizem Mattei Antici dziś rano wyjechał do Wiednia.

— **Krakowianie** z powodu wczorajszego uroczystego wręczenia *zucchetta* Jego Eminencyi Kardynałowi Księciu-Biskupowi Krakowskiemu wyrazili radość swoją i uczucia czci w dwojaki sposób. Przedewszystkiem iluminacyą. Przyszła ona do skutku sama z siebie, bez nawoływań, bez zabiegów żadnych. Cały Kraków zrozumiał znaczenie dnia wczorajszego, a wskutek tego wieczorem miasto przybrało odświętną szatę. Wszystkie okna Rynku i głównych ulic zostały rzęsiście oświetlone; illuminowano nawet bogato niektóre domy izraelickie. Pięknie oświetlono „Barany“ — gmach banku galicyjskiego i wiele innych prywatnych domów. Na Sukiennicach płonęły lampy elektryczne. Nawet na odległych przedmieściach w ubogich domkach oświetlono okna, a na Stradomiu w narożnej kamienicy przy ul. Dietla, na II piętrze do godz. 12 w nocy rzęsiście były okna oświetlone. Licznie zgromadzona publiczność oglądała illuminacyę, tak że masy osób spacerowały po głównych ulicach i po Rynku głównym. Jego Eminencya Kardynał Książę-Biskup przejeżdżał wraz z markizem Mattei Antici na raut do hrabstwa Tarnowskich na szlaku o godz. pół do 9. przez ul. Grodzką, Rynek i ulicę Floryańską i widział illuminacyą, ale częściowo tylko, gdyż najpiękniejszą była ona między godziną 9 a 10 wieczorem.

W następujący jeszcze sposób uczcili Krakowianie radosny dla siebie dzień. O godz. 9 przed rondlem bramy Floryańskiej zebrały się masy obywateli i młodzieży handlowej i rzemieślniczej. O godzinie 3 kwad. na 10 ruszył olbrzymi, z tysięcy złożony pochód z muzyką krakowską na czele. Kilkaset pochodni płonących niosła młodzież. Co chwila wzrastały masy, tak, że kiedy orszak przeszedł ul. Floryańską, obszedł cały Rynek i stanął przed kardynalskim pałacem, plac obszerny tutaj był zapełniony, sąsiednie plantacye, sąsiednie ulice. Tu tysiące zebranych wzniosły potężny okrzyk: Niech żyje! a orkiestra zagrała marsza, a następnie krakowiaki. Deputacya obywateli udała się do Księcia Kardynała celem wyrażenia uczuć radości Krakowian i tu także imieniem Stow. „Młodzieży handlowej“ przemówił prezes p. Władysław Fischer. Książę-Kardynał dziękował serdecznie, a następnie podszedł do okna i przemówił do zebranej tak tłumnie publiczności, zapewniając, że nowem zaszczycony dostojeństwem służyć będzie nadal w miarę sił swoich Krajowi i Ojczyźnie. Zapał powstał wtedy wielki, objawiony okrzykami na cześć Księcia-Kardynała i Ojca św. Książę Kardynał wyrzekł głośno: Niech żyją poczciwi Krakowianie! Manifestacya ta skończyła się o godz. pół do 11 w nocy.

— **Dla goszczącego w mieście naszem** markiza Antici Mattei, kapitana gwardyi szlacheckiej papieskiej i specyalnego wysłańca Ojca św., danym był wczoraj o godzinie 6 w pałacu biskupim obiad, na który zaproszenia otrzymali członkowie Kapituły i dygnitarze władz miejscowych. Wieczorem zaś herbata, dana u hrabstwa Stanisławów Tarnowskich na Szlaku, zgromadziła grono osób, które zapoznały się z wysłańcem papieskim. Wieczór ten zaszczycony był obecnością JEminencyi Kardynała Dunajewskiego.

— **Prezydent miasta Dr Szlachtowski** przesłał wczoraj ministrowi Dunajewskiemu następujący telegram:

„Imieniem Rady miasta Krakowa i na mocy jednomyślnej jej uchwały przesyłam Ekscellencyi w dniu dzisiejszym najserdeczniejsze życzenia. Jesteśmy dumni z tego, że nasz ziomek na tak niezmiernie trudnem stanowisku wytrwał przez długi szereg lat i nader znakomitą, tudzież skuteczną działalnością zjednał sobie uznanie i wdzięczność wszystkich ludów monarchii. Oby Cię Ekscellencyo Bóg błogosławił w dalszej pracy około dobra tych ludów i dozwolił przez długie jeszcze czasy zajmować stanowisko, które sławę polskiego imienia wszędzie rozniosło.“

Szlachtowski, prezydent.

— **Z Uniwersytetu.** Rektor prof. Korczyński wystosował wczoraj telegram do JE. ministra Dunajewskiego, w którym złożył mu życzenia, jako w dziesiątą rocznicę objęcia teki Ministra skarbu, którego rządy w tak wdzięcznej pamięci zapisały się w dziejach Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— **Prezydent miasta Dr Szlachtowski** wysłał do Wiednia, do właściwego urzędu dworskiego, zapytanie, kiedy przyjętą być może deputacya m. Krakowa, wydelegowana przez Radę miejską celem złożenia hołdu wdzięczności NPanu z powodu zamianowania Kardynałem Księcia-Biskupa Krakowskiego. Na to nadeszła z gabinetowej kancelaryi NPana następująca odpowiedź: „Ponieważ w najbliższy poniedziałek nie odbędą się w Wiedniu żadne audyencye — przeto przyjęcie deputacyi nie może przyjść do skutku. Jego Cesarska Mość przyjął zresztą najłaskawiej do wiadomości zamierzone wyrażenie podziękowania. *Pápay*“.

— **Na ostatnim konsystorzu** prekonizował Papież także sufragana-biskupa archidyecezyi gnieźnieńskiej, X. Antoniego Andrzejewicza, na tytularnego biskupa Filomeli (we Frygii).

— **Msgr. Gnatowski**, sekretarz nuncyatury papieskiej w Monachium, opuszcza dotychczasowe swoje stanowisko, jak donosi *Germania*.

Z miasta i kraju.

— **Nabożeństwo żałobne.** Za duszę ś. p. Wł. L. Anczyca odprawione zostało dzisiaj o godzinie 9 rano nabożeństwo żałobne w kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu.

— **Nabożeństwo pamiątkowe.** We wtorek dnia 1 lipca b. r. o godzinie 10 rano w kościele OO. Bernardynów na Stradomiu, jako w rocznicę Unii Polski z Litwą w r. 1569, odprawionem będzie nabożeństwo pamiątkowe, na które zapraszają rozlepione po rogach ulic karty.

— **X. Daniel Sorur Pharim Den**, murzyn z środkowej Afryki i jego towarzysz X. Geyer, rodem z Bawaryi, o których wczoraj otrzymaliśmy wzmiankę, należą do misyi w Kartum, którą założył roku 1846 polski Jezuita O. Ryłło i oddał ją pod protektorat Austryi. Liczy ona obecnie 17 księży, obsługuje kilka stacyj misyjnych a w nich, oprócz Europejczyków, około 700 murzynów. Rewolucya Mahdiego podkopała byt misyi, dlatego ci dwaj kapłani objeżdżali kraje Europy, przedewszystkiem Niemcy i Austryę, ażeby kazaniami i odczytami zaznajomić ludność Europy ze sprawami swej misyi i otrzymać od niej pomoc pieniężną. W tym też celu przybyli do Krakowa i w najbliższą niedzielę 29 b. m. w uroczystość ŚŚ. Piotra i Pawła kazać będą w kościele św. Barbary: X. Geyer o godzinie 10½ po niemiecku (po kazaniu składka); X. Daniel, murzyn, o godzinie 12 po francusku.

Wstęp na kazanie francuskie za biletami po 50 c., których nabyć można w księgarni p. Krzyżanowskiego i w składzie p. Zajączkowskiego „pod Aniołem“ plac Maryacki 8. Cały dochód ze składki i sprzedaży biletów przeznaczony na cele misyjne w Kartumie.

O. Daniel Sorur Pharim Den należy do nowozałożonego zgromadzenia w Weronie Serca Jezusowego. Pochodzi z plemienia Dinka z środkowej Afryki. Jako jedenastoletnie dziecko porwali go handlarze niewolnikami wraz z matką i czterema siostrami. W drodze jego siostry sprzedane zostały, sam zaś z matką dostał się jako niewolnik do domu araba El-Obeid w Kordofanie i tamże dwa lata przebywał. W roku 1872 uciekł od swego pana i schronił się do obok leżącej misyi katolickiej. W roku 1874 ochrzczony, następnie do Rzymu wysłany, 17 lat przebył na naukach w zakładzie wychowawczym św. Kongregacyi de Propaganda Fide. Ponieważ klimat europejski bardzo mu szkodził, przeto udał się dla dalszych nauk teologicznych do uniwersytetu OO. Jezuitów w Bajrucie w Syryi. W roku 1887 dnia 8 maja został wyświęconym na kapłana w Kairze. Następnie pracował jako misyonarz w Suakimie nad morzem Czerwonem.

Wszelkie datki pieniężne przyjmuje O. Daniel u Juzuitów na Wesołej (ulica Kopernika 26), u których zamieszkał.

— **Medal Mickiewicza.** Tutejszy złotnik Wacław **Głowacki** wybił na pamiątkę sprowadzenia zwłok ś. p. Adama **Mickiewicza** medal, przedstawiający profil poety z napisem wokół: *Cudem nas wrócisz na Ojczyzny łono. * 1798 † 1855*, z drugiej strony medalu sarkofag ze zwłokami Mickiewicza z napisem wokoło: *Pamiątka przeniesienia zwłok na Wawel.* Medale te są srebrne (po 5 złr), brązowe (po 1·20) i z medalu Britanica (po 30 cent.). P. Głowacki przysposobił i dla dam miły upominek, a tym są broszki z popiersiem Adama **Mickiewicza**.

— **Portret Mickiewicza** według rysunku Jana Matejki, będącego własnością ś. p. Walerego Rzewuskiego, ozdobi album pamiątkowe, wydawane przez p. K. Bartoszewicza. — „Złotych myśli“ Adama Mickiewicza zamówił Magistrat Tarnowa 500 egzemplarzy u wydawcy p. Bartoszewicza. Również Wydział powiatowy bohorodeński zamówił tego wydawnictwa 100 egzemplarzy, gmina miasta Wadowic 100 egzemplarzy, magistrat miasta Krosna 200 egz. itd.

— **Koło artystyczno-literackie** zawiadamia, iż bilety na zebranie towarzyskie w sali Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń (3 lipca) i na ucztę w sali hotelu Saskiego (4 lipca) będą wydawane dla członków Koła i osób przez nich przedstawionych w dniach 28, 29 i 30 czerwca, oraz w dniu 1 lipca w godzinach od 10—1 i od 5—9 w lokalu Koła (Rynek 16). Lista uczestników w dniu 1 lipca stanowczo zamkniętą zostanie.

— **W Zakładzie X. Siemaszki** odbył się wczoraj popis uczniów stale przebywających i uczących się w Zakładzie, egzaminowi przewodniczył X. Dr Julian Bukowski, jako delegat książęco-kardynalski i p. Henryk Schwarz, jako delegat Rady miejskiej. Niespodziewanie przybył także p. Erazm Jerzmanowski, znany nasz rodak z Ameryki, wraz ze swym sekretarzem p. Pawłowskim, oraz p. Żółtowski, który nigdy popisu u X. Siemaszki nie opuszcza. Chłopcy popisywali się deklamacyami i śpiewem, a niektóre deklamacye wypadły tak pięknie, że wywołały rzewne wzruszenie w słuchaczach. Po popisie nastąpiło rozdanie nagród w książeczkach i obrazkach, a najpilniejszemu uczniowi wręczył p. Jerzmanowski 10 złr., dwom zaś innym p. Żółtowski książeczki Kasy oszczędności z pewnemi wkładkami. — Nadto ofiarował p. Jerzmanowski na rzecz Zakładu 200 złr., a na zabawki dla dzieci 50 złr., nie licząc tych 50 złr., które już poprzednio ofiarował p. Żółtowski w imieniu p. Jerzmanowskiego, jako część z ogólnej kwoty 300 złr., którą ten ostatni ofiarował na krakowskie zakłady dobroczynne. — Tak kierownik Zakładu, jak i obaj delegowani złożyli szlachetnemu dobroczyńcy serdeczne podziękowanie. W końcu przemówił w podniosłych słowach X. Dr Bukowski, wzywając do bojaźni Bożej, do pracowitości i pilności, a pod wpływem nader miłych uczuć, tak ofiarnością wspaniałomyślnego rodaka, jak i widokiem Zakładu wywołanych, tak goście, jak i delegowani opuścili ten tak pożyteczny i potrzebny instytut, który tak istnienie swoje, jak i cały rozwój swój winien przedewszystkiem czcigodnemu swemu przewodnikowi, którego imię nosi.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Wulka sokołowska, w powiecie kolbuszowskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Wybory do Rad powiatowych.** Z grupy gmin wiejskich wybrano: w Kałuszu 4 księży, 6 włościan, notaryusza Baczyńskiego i jednego mieszczanina. Lista ruska przeszła w całości. W Kamionce strumiłowej 2 księży, 2 z inteligencyi miejscowej, hr. Stanisława Badeniego i 7 wójtów; w Starem mieście 2 księży, jednego właściciela dóbr, jednego mieszczanina i 8 włościan; w Jaworowie 3 księży, 2 właścicieli dóbr i 6 włościan; w Rzeszowie 2 księży, jednego właściciela dóbr i 8 włościan; w Brzozowie jednego księdza, 2 właścicieli dóbr i 9 włościan; w Łańcucie 11 włościan i jednego z inteligencyi miejscowej; w Samborze 11 włościan i 1 księdza.

Z grupy gmin miejskich wybrano: w Brzozowie X. Marcina Białego z Brzozowa, Grzyba Wojciecha gospodarza z Brzozowa; Kędzierskiego burmistrza z Dynowa i Prohaskę Franciszka, właściciela realności z Brzozowa; w Skałacie Dra Tadeusza Bilińskiego, rejenta w Skałacie, Dra Maurycego Rosenstocka, współwłaściciela dóbr Skałatu, Bernarda Rosenstocka, współwłaściciela dóbr Skałatu, Izydora Rosenstocka, właściciela dóbr Połupanówka i Wolfa Badiana, właściciela dóbr Sadzawki.

— **Z Bochni.** *(A. L. S)* Do Rady powiatowej bocheńskiej wybrani zostali: I. z grupy gmin wiejskich w dniu 18 b. m.: 1) X. Wincenty Wąsikiewicz, proboszcz w Starym Wiśniczu; 2) X. Andrzej Sękowski, proboszcz w Nowym Wiśniczu; 3) p. Władysław Struszkiewicz, właśc. dóbr, poseł na Sejm i do Rady państwa; 4) p. Tytus Mayzner, właśc. dóbr w Wieruszycach; 5) p. Jan Orzechowski, poseł do Rady państwa; 6) p. Jan Zając, gospodarz, przewodniczący Czytelni ludowej w Gierczycach; 7) p. Jan Stokłosz, gospodarz, przewodniczący Kółka rolniczego i Czytelni ludowej w Kolanowie; 8) p. Wojciech Pilch, gospodarz z Pierzchowa; 9) p. Mateusz Stochel, wójt z Grobli; 10) p. Jan Nowak, gospodarz z Kamionny; 11) p. Jan Styczeń, wójt z Grobli; 12) p. Piotr Rynduch, gospodarz z Krzeczowa. II. w dniu 24 b. m. z grupy miast i miasteczek: 1) X. Antoni Wróbel, proboszcz z Niepołomic; 2) p. Dr Antoni Leonard Serafiński, burmistrz bocheński: 3) p. Dr Ferdynand Zakrzewski, adwokat w Bochni; 4) p. Marek Gatty, aptekarz i assesor Magistratu z Bochni; 5) p. Franciszek Sawicki, naczelnik sądu w Wiśniczu; 6) p. Melchior Znamirowski, burmistrz z Lipnicy murowanej, a gdy tenże zrezygnował: Dr Józef Trybulec; 7) p. Józef Mroziński, poczmistrz z Ujścia Solnego. Wybory z grupy większych posiadłości odbędą się w dniu 1 lipca b. r.

— **Klucz Nadwórniański** przeszedł na własność rządu. Nabyty on został za sumę, przyznaną dobrom rządowym w Galicyi za zniesienie prawa propinacyi.

— **Zamek Oleski,** miejsce urodzenia Jana III, zabytek dawnej architektury w Polsce, przeszedł na własność kraju. Akt darowizny podpisali w poniedziałek Dr Józef Wernicki, imieniem komitetu obywatelskiego i Dr Stanisław Bieliński, imieniem Wydziału krajowego, względnie funduszu krajowego.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 28 b. m.: *Gonitwa za szczęściem,* (Jagd nach dem Glück), opera komiczna w 4 aktach Soup pe'ego, oraz występ panny Sachsównej i p. Hoffmana, którzy odtańczą „Taniec kuglarzy," układu Mendeza, baletmistrza teatrów warszawskich.

— Dnia 26 czerwca dość pogodnie, termometr od 11·0 doszedł do 21 6 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano dnia 27 czerwca stan jego był 738·0 mm., termometru 16·4 C. Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 28 czerwca Wigil. św. Leona pap.

Sprawy sądowe.

Kraków 24 czerwca.

Zabójstwo popełnione w stanie senności.

Pod przewodnictwem radcy sądowego p. Fettera odbyła się dziś przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Janowi Dudzie o zabójstwo, popełnione w okolicznościach następujących:

Józef Duda, gospodarz w Bielczy, drugi mąż Teresy Dudzinej, oddawał się nałogowo pijaństwu, a kiedy był pijany, rozpoczynał w domu awantury i bił nieraz swą żonę a matkę oskarżonego Jana Dudy.

Tak też dnia 15 kwietnia tego roku wrócił do domu po północy zupełnie pijany, wyjął ze skrzyni żoninej banknoty i chciał je do ognia, który się na kominie palił, wrzucić. Gdy mu żona tego dozwolić nie chciała, rozpoczął ją okładać kijem, wskutek czego ta zawołała na dzieci o pomoc. W izdebce przyległej spał snem twardym i spokojnym syn Teresy, oskarżony Jan Duda, liczący lat 27, według zgodnego zeznania wszystkich, człowiek spokojny, trzeźwy, pracowity i nigdy o nic nieposzlakowany.

Wskutek krzyku matki wpada do niego siostra i budzi go gwałtownie ze snu, wołając: „wstaj, bo tatuś mamę zabija." Przelękniony Jan Duda zrywa się z łoża, porywa za kołek, wpada do pokoju matki i uderza ojczyma w głowę tak silnie, że ten upada zemdlony na ziemię, a w następstwie urazu po kilku dniach umiera.

Na tej podstawie oskarża Prokuratorya państwa, którą na rozprawie zastępuje Dr Wędkiewicz, Jana Dudę o zbrodnię zabójstwa. Oskarżonego broni prof. Dr Józef Rosenblatt.

Oskarżony przyznaje się do czynu, tłómaczy się jednak tem, że zbudzony nagle ze snu krzykiem siostry, iż ojczym zabija matkę, zerwał się z łoża i nie wiedząc dobrze co czyni, uderzył ojczyma kijem, kiedy widział matkę leżącą na ziemi, a ojczyma przed nią z kijem w ręku stojącego.

Świadkowie stwierdzili, że oskarżony był człowiekiem spokojnym, że przez lat 7 żył zgodnie pod wspólnym dachem z ojczymem i nigdy żadna między nimi bitka nie zaszła; że dalej oskarżony nigdy nie pijał ani żadnych z nikim nie miał awantur, podczas gdy nieboszczyk był nałogowym pijakiem i awanturnikiem.

Trybunał zadał przysięgłym oprócz pytania głównego na zabójstwo, pytanie dodatkowe z § 2 lit. c kod. kar., t. j. pytanie na stan chwilowego zamięszania zmysłów, wykluczającego poczytanie zbrodni.

Prokurator popierał oskarżenie, utrzymując, że oskarżony przekroczył granice obrony.

Obrońca powołując się na zdanie lekarzy sądowych, którzy przypuścili, a nawet uznali za rzecz wielce prawdopodobną, że oskarżony działał w stanie senności czyli rozespania *(Schlaftrunkenheit),* żądał uwolnienia oskarżonego ze względu na ten właśnie jego stan senności w chwili popełnienia czynu. Oskarżonego przebudzono bowiem nagle z twardego snu po północy i to krzykiem, że matkę zabijają. Przerażony porwał się z łoża, wziął, co miał pod ręką, wpadł do izby sąsiedniej i uderzył ojczyma w głowę. Wszystko to działo się w jednej chwili, bez namysłu, bez rozwagi w stanie, który ustawa w tekście niemieckim nazywa *„Sinnenverwirrung."* Przysięgli przychylili się do wywodów obrońcy prof. Rosenblatta i uwolnili oskarżonego jednomyślnie.

Dział ekonomiczny.

Lwowskie Towarzystwo zaliczkowe zreorganizowane zostało onegdaj na „Bank zaliczkowy" przy udziale 34 członków, pod przewodnictwem Dra Skałkowskiego. Dyskusyę wywołało oznaczenie wysokości odpowiedzialności za udziały, w czem zabierali głos pp. Dr Goldman, Dr Löwenstein, Dr Czyżewicz i Terenkoczy. Ostatecznie zgodzono się na dwukrotną porękę, jak podano w projekcie statutu nowego stowarzyszenia. Wysokość udziałów oznaczono na 100 złr. każdy, dając przez to mniej zamożnym możność przystąpienia do stowarzyszenia o poręce ograniczonej do dwukrotnej wysokości udziału. Następnie przystąpiono do wyboru rady zawiadowczej, która, ukonstytuowawszy się, wybrała z łona swego dyrekcyę: pp. Dra Czyżewicza, Terenkoczego i Kuczyńskiego; na zastępców zaś pp. Dra Dulębę Bronisława, Dra Lisiewicza i Nikorowicza. Nowo zorganizowane stow. nosić będzie nazwę: „Bank zaliczkowy," stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 27 czerwca

Podczas gdy na innych placach, ceny zboża chylą się ku zniżce i zwyżka wobec niezłego wogóle stanu urodzajów, zdaje się nawet być usprawiedliwioną, kupcy tutejsi i wogóle w Galicyi, stawiają coraz wyższe żądania, opierając się na tem, że zapasy starego zboża są już obecnie bardzo małe. Tymczasem odbyt na mąkę jest trudny i ceny tejże nie podnoszą się wcale, dlatego młynarze nie robią na razie zapasów, pokrywając jedynie codzienne konieczne potrzeby. Na targu dzisiejszym żądano znowu za pszenicę 15—20 centów, za żyto 30—40 ct. więcej, lecz z wyjątkiem chyba drobnych partyj, na podstawie tych cen żadne większe sprzedaże nie przyszły do skutku.— Ponieważ zwłaszcza celne ziarno cenią wysoko, przeto młynarze poszukują średnich, tańszych gatunków i takie zboże było dzisiaj głównie przedmitem obrotów.

W jęczmieniu i owsie ruch był mały i ceny raczej się obniżyły.

Płacono za pszenicę białą od 8·75 do 9·10 złr., za czerwoną od 8·75 do 9·20 złr., za żółtą od 8·75 do 9·20 złr.; za żyto od 7·75 do 8·20 złr. za jęczmień browarny od 6·75 do 7·50 złr.; na paszę od 6·— do 6·40 złr.; za owies od 8·— do 8·50 złr.; — rzepak nowy od 10·50 do 11·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy własne „Czasu".

Jubileusz ministra Dunajewskiego.

Wiedeń 27 czerwca. W ministerstwie skarbu odbyła się wczoraj piękna uroczystość. O godzinie 12 w południe zebrali się w jednej z reprezentacyjnych sal pałacu ministerstwa skarbu urzędnicy tegoż ministerstwa oraz przedstawiciele władz w Wiedniu, podlegających temuż ministerstwu, w galowych uniformach, aby ministrowi Dunajewskiemu z powodu 10-letniego jubileuszu jego działalności na czele zarządu skarbowego złożyć życzenia imieniem całego ciała urzędniczego wydziału skarbowego.

Gdy minister Dunajewski wszedł na salę, odczytał najstarszy szef sekcyjny w ministerstwie skarbu p. Possanner adres, podpisany przez wszystkich wyższych urzędników zarządu skarbowego, oraz przez szefów krajowych, jako prezydentów krajowych dyrekcyj skarbu. — Adres brzmi:

Ekscelencyo!
Jaśnie Wielmożny Panie Ministrze!

Wzruszonem sercem obchodzimy dzisiaj dzień, w którym Wasza Ekscelencya kończy dziesięcioletnią swoją działalność na czele zarządu skarbu, dziesięciolecie, jakiego nie dożył żaden z poprzedników na tym tak trudnym urzędzie.

Do wysławiania wielkich postępów oraz świetnych rezultatów, jakie w dziedzinie finansów państwa założyła pamiętna w historyi działalność pańska, do ocenienia doniosłej parlamentarnej i politycznej czynności pańskiej — inni może są więcej, niż my, powołani. Nam jednak mówią te lata, jak Ekscelencya umiałeś szczęśliwie połączyć surowe wymagania prowadzonego ze świadomością celu kierownictwa urzędu z ową łagodnością i życzliwą względnością, dzięki której przełożony staje się jednocześnie ojcowskim opiekunem swoich podwładnych. Mówią nam te lata, jak Ekscelencya doznawałeś uczucia radości, gdyś mógł uznać wierną obowiązkom działalność służących pod sobą urzędników i każdej chwili okazywałeś gotowość wystąpienia z całą swą powagą w obronie naszej czci. Mówią nam, jak dawany przez W. Ekscelencyę przykład bezinteresownego oddania się urzędowi, niemniej jednak i ufność w rozsądek i życzliwość pańską stały się nam bodźcem do zadośćczynienia z całą starannością obowiązkom częstokroć ciężkiej służby i do pracowania według sił i możności.

Ośmieleni tak świetnemi wspomnieniami, jakie wywołuje w nas dzień dzisiejszy, pozwalamy sobie w dniu zamykającym dziesięciolecie działalności pańskiej jako ministra złożyć nasze pełne czci życzenia, z któremi racz Ekscelencyo łaskawie przyjąć zapewnienie szczerego przywiązania i serdecznego podziękowania za swoje tak życzliwe dla nas usposobienie.

Pełni ufności zwracamy nasz wzrok do Nieba i prosimy: Oby Wszechmocny Bóg zechciał utrzymać W. Ekscelencyę w najdłuższe lata w sile i świeżości ducha, oby Cię ochraniał od wszelkiego złego, i błogosławił Ci na wszystkich Twoich drogach, we wszystkich Twoich czynnościach. Nam atoli niech jeszcze na długo dane będzie szczęście pozostawania pod mądrem Twojem, Panie, przewodnictwem, które dla nas jest łaską i dobrodziejstwem, lecz także powagą i zaszczytem.

Wiedeń, dnia 26 czerwca 1890 r.

Urzędnicy c. k. zarządu skarbu.

Po odczytaniu adresu miał minister skarbu przemowę do zgromadzonych, w której podnosił pełną poświęcenia i znakomitą pracę austryackich urzędników skarbu, którzy chętnie i bez względu na popularność, czy niepopularność wybornie spełniają swe obowiązki. Minister zakończył swe przemówienie, wskazując na Cesarza, który wszystkim daje świetny przykład wypełniania obowiązku i gotowości do poświęceń dla państwa i ludów, po czem wzniósł okrzyk na cześć Monarchy.

Kierującą myślą w przyozdobieniu adresu było uzmysłowienie pamiątki ogniska zbawiennej dziesięcioletniej działalności ministra. Przyozdobienie to przypomina zatem gmach ministeryum skarbu na Himmelpfortgasse, ów książęco wspaniały pałac, który książę Eugeniusz Sabaudzki, niejednokrotnie zwycięzki przeciwnik Ludwika XIV, kazał z najwyższym przepychem i w najdelikatniejszym stylu artystycznym zbudować Fischerowi z Erlach. Odpowiednio stylowi wielkiej owej epoki znajduje się adres w kasetce *en bois de boulle,* bogato odrobionej i przyozdobionej monogramem J. D., nad którym wznosi się korona szlachecka. Na stronie wewnętrznej wieczka kasetki uderza odtwór w świetnych kolorach wspaniałego, przez Chiarmiego wykonanego, pełnego rozmaitych postaci, malowidła sufitu reprezentacyjnych salonów. Okładka adresu naśladuje jednę z części klatki schodowej i przedstawia ujętą w ramy ze skóry alabastrowej białości w rozmaitych barwach i wysadzonej złoconemi, pełnemi stylu ornamentami z bronzu, w polu z purpurowego aksamitu, bogato przyozdobiony herb familijny p. Ministra na ciemno-błękitnej błyszczącej emalii. Jako wstęp do adresu wyobraża pierwsza karta wspaniałe główne schody pałacu, w rysunku piórem wykonanym złotem, srebrem, białą farbą i sepią, u spodu zaś śliczną kratę, nad którą rozpostarty jest kobierzec z wyrażeniem r. 1880 srebrną cyfrą. Po bokach tworzą ramy 4 potężne Atlanty, perspektywiczne wywierające wrażenie, a u góry ramy zamknięte są łukiem i osłoną z białego atłasu, przyzdobioną srebrem. Tam, gdzie się schody dzielą w dwa boczne ramiona, widać na złotej tarczy r. 1890. Na stopniach, które przypominają odstęp r. 1880 od r. 1889, znajduje się następujący wiersz Göthego z *Torkwata Tassa*:

„Die Stätte, die ein guter Mensch betrat,
Ist eingeweiht; nach hundert Jahren klingt
Sein Wort und seine That dem Enkel wieder."

Druga karta o barwach odpowiadających stylowi Ludwika XIV przedstawia motywa ze wspaniałej tak zwanej błękitnej sali pałacu. Uwieńczona architektonicznemi kształtami i alegorycznemi postaciami, między któremi umieszczony jest miniaturowy portret J. Ekscelencyi, tworzy ona ramy adresu za pomocą bogatego gzymsu i licznych grotesków na złotem tle, przez co świetnie uwydatniają się drzwi i szyby okien, a całości służy za podstawę wazonami kwiatów przyozdobiona belka z purpurowym kobiercem, na którym znajduje się złotem haftowany orzeł cesarski i herb państwa.

Na trzeciej i czwartej karcie z właściwym tekstem znajdują się jako ozdoby obramienia okien na 1 piętrze z właściwem zastosowaniem.

Następujące karty opatrzone są podpisami urzędników ministeryum skarbu i władz bezpośrednio mu podległych, oraz jeneralnej dyrekcyi zarządu tabacznego, salin i wszelkich krajów władz skarbowych.

Artystyczne upiększenie adresu wykonali pod kierunkiem nadinżyniera Hödla architekci Rudolf Bernt i Ernö Förk, malarz Konopa i kaligraf Maryan Martyniak. Malowidło na wieczku kasetki pochodzi od malarki panny Eugenii Munk, okładka zaś ze znanego zakładu Augusta Kleina.

Minister otrzymał mnóstwo telegramów i pism gratulacyjnych, a między pierwszymi, którzy w dniu wczorajszym składali gratulacye ministrowi skarbu, znajdował się hr. Taaffe.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27 czerwca. Uchwalony przez sejm czeski projekt do ustawy o nadzorze szkolnym został sankcyonowany postanowieniem cesarskiem z dnia 24 b. m.

Burmistrz Dr Prix oraz obaj zastępcy burmistrza wręczyli wczoraj Arcyksiężniczce Maryi Waleryi i Arcyksięciu Franciszkowi Salwatorowi ofiarowany przez miasto Wiedeń podarunek ślubny. Jestto wspaniała szkatułka, zawierająca 16 akwarel, wykonanych przez malarzy wiedeńskich. Dr Prix wyraził dostojnej parze imieniem miasta Wiednia szczere i najserdeczniejsze życzenia. Arcyksiężniczka dziękowała ze wzruszeniem w serdecznych słowach, a Arcyksiążę także ze swej strony wyraził podziękowanie, poczem oboje zaszczycali rozmową poszczególnych członków deputacyi. O wykonaniu i wyborze akwarel i szkatułki wyraziła się Arcyksiężniczka bardzo pochlebnie.

Wiedeń 17 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę, nadającą suplentom państwowych szkół średnich i seminaryów nauczycielskich w razie mobilizacyi równe ulgi, jakie przyznano auskultantom i praktykantom co do adjutum.

Dalej ogłasza *Wiener Ztg* rozporządzenie ministerstwa rolnictwa co do umundurowania urzędników leśniczych i górniczych.

Berno 27 czerwca. Przy wyborach do sejmu z kuryi gmin wiejskich na 31 mandatów utrzymali się Niemcy przy dawnych 8 mandatach; Staroczesi stracili na 23 mandaty 5 na rzecz Młodoczechów i partyi chłopskiej.

Buda-Peszt 27 czerwca. Cesarz wyjechał wczoraj popołudniu na inspekcyę obozu wojskowego w Brucku i powróci dziś popołudniu do Buda-Pesztu.

Buda-Peszt 27 czerwca. Na wczorajszem pełnem posiedzeniu delegacyi węgierskiej uchwalono bez zmiany ordynaryum i ekstraordynaryum budżetu wojskowego. Przedtem przemawiał reprezentant ministerstwa wojny. Mówca oświadczył przeciw wywodom opozycyi, iż podwyższenie stanu prezencyjnego jest dopiero przedmiotem badań i może nastąpić przy uwzględnieniu warunków finansowych i współdziałaniu kompetentnych czynników.

Kwestya bezdymnego brochu jest do tego stopnia dojrzałą, iż z zaprowadzeniem go nie wolno zwlekać. Twierdze galicyjskie są wprawdzie już w bieżącej chwili w nader wysokim stopniu zdatne do obrony, wszelako postępujący ich rozwój nie może być wykluczony.

Buda-Peszt 27 czerwca. Delegacya węgierska uchwaliła wniosek Hegeduesa, według którego promulgowanie uchwał delegacyj nie będzie się odbywało, jak dotychczas, na osobnem posiedzeniu. Wniosek ten wejdzie w życie w przyszłym roku.

Budżet ministerstwa wojny uchwalono w trzeciem czytaniu, poczem zgodność uchwał obu delegacyj skonstatowano i przyjęto do wiadomości.

Uchwały delegacyj przedłożone zostaną do sankcyi cesarskiej.

Jutro odbędzie się ostatnie posiedzenie.

Berlin 27 czerwca. Parlament uchwalił 211 głosami przeciw 128 paragraf pierwszy przedłożenia wojskowego (o stanie prezencyjnym) i odrzucił wszystkie poprawki. Przeciw głosowali wolnomyślni, stronnictwo ludowe, socyaliści i 11 członków centrum. Następnie uchwalono paragraf drugi przedłożenia, oraz znane rezolucye Windthorsta.

Post donosi, iż cesarz Wilhelm nadał ambasadorowi w Londynie hr. Hatzfeldtowi order Orła Czarnego.

Berlin 27 czerwca. Parlamentowi doręczony został wniosek kanclerza państwa, wzywający parlament do odroczenia sesyi dnia 8 lipca do 18 listopada b. r.

Paryż 27 czerwca. Komisya budżetowa postanowiła 12 głosami przeciw 7 po wysłuchaniu Rouviera odstąpić od uchwały w sprawie obniżenia stopy procentowej w kasach oszczędności.

Londyn 27 czerwca. *Times* i *Daily Chronicle* omawiają szczegółowo dziesięcioletnią działalność ministra finansów Dunajewskiego i oświadczają, iż zasługi jego zapewniają mu wysokie stanowisko w dziejach gospodarstwa narodowego w Austryi.

Londyn 27 czerwca. W Bury Edmunds (hrabstwo Suffolk) zaczepili żołnierze mieszkańców, chcąc się pomścić za napaść, wymierzoną przeciwko nim we wtorek. Powybijano mnóstwo okien, a wiele osób zostało poranionych. Silny oddział wojska oczyścił ulice za pomocą bagnetów.

Madryt 27 czerwca. Wiadomości o stanie epidemii są zadawalniające. W nawiedzonych cholerą miejscowościach zdarzają się sporadyczne nowe wypadki zasłabnięcia. W innych częściach Hiszpanii panuje dobry stan zdrowia.

Rzym 27 czerwca. Rada sanitarna ministerstwa spraw wewnętrznych zaprzecza wiadomościom o podobnych do cholery wypadkach w Neapolu, Wenecyi i Mesynie. Stosunki zdrowotne są w całych Włoszech znakomite.

Osservatore Romano zaprzecza kategorycznie, jakoby Watykan wystosował do nuncyatur notę, skierowaną w ostrych wyrazach przeciw rządowi włoskiemu.

Rzym 27 czerwca. Właściciele kopalń siarki w Favara obiecali strejkującym robotnikom w obecności burmistrza i królewskiego prokuratora, iż płaca zostanie im podwyższoną. Robotnicy oświadczyli gotowość powrócenia dziś do pracy.

Bukareszt 27 czerwca. Austro-rumuńska komisya graniczna rozpoczyna swe prace w dniu 30 b. m. Ze strony rządu rumuńskiego wydelegowani zostali jenerał Pencovici i podpułkownik Groza.

Zofia 27 czerwca. Wiadomość o aresztowaniu oficerów w Ruszczuku, Szumli i innych miejscowościach nie jest uzasadnioną.

Książę Ferdynand przybędzie dziś do Widynia.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 27 czerwca. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 55
„ srebrna „	89 05
„ 4% złota	109 35
„ 5% pap. nieop.	101 15
Akcye Ban. Aus.-W.	971 —
„ kredytowe	303 50
Londyn	117 —
Napoleony	9 31
Dukaty	5 55
Marki	67 47½
5% Renta węg. pap.	99 60
4% „ „ złota	103 10
Losy prem. węg.	139 —
Losy tureckie	36 50

	złr. ct.
Anglobanki	153 10
Uniony	242 75
Bankvereiny	119 80
Akcye Länderbank.	232 10
„ kol. Kar. Lud.	200 25
„ „ lwowsko-czerniow.	231 —
„ „ południ.	138 75
Elbethale	233 —
Nordbahny	2830
Staatsbahny	233 12
Alpiny	99 50
Akcye tytoniowe	122 55
Ruble	134 25

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 27 czerwca.

Banknoty austr.	174 30
Krótki Wiedeń	173 85
Banknoty ros.	233 70
5% Listy zast. pols.	67 80
4% Listy likw. pol.	64 80
Akc. kol. Kar. Lud.	87 25
„ austr. kred.	165 50
Ultimo Ruble	234 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 27 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 75	135 —
Marki niemieckie	57 —	58 —
20-to frankówka ważna	9 30	9 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 32	1 42
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 75	89 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	98 —	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 80	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	98 —	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 25	96 25
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
4½% „ „ „ „	100 —	101 —
5% „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	106 75	107 75
5% „ „ „ „ niepr.	101 25	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 26 let.	99 75	100 75
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włośc. we Lwowie *w likwid.*	58 —	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włośc. we Lwowie *w likwid.*	49 25	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	94 50	95 50
Akcye kolejowe i bankowe oprócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	197 25	198 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	230 75	232 25
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	300 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	24 —
„ Stanisławowa	26 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 75	19 50
„ węgier. „	11 75	12 50
„ włosk. „	14 —	15 —
Bazylika Budapeszt	7 60	8 25

Wiedeń 26 czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	88 50	88 70
4⅖% „ srebrna	89 05	89 25
4% Renta złota	109 40	109 60
5% „ papier. nieopodatkow.	101 30	101 50
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 —	134 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 25	140 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 50	146 50
„ „ 1864 „ 100 „	176 50	177 —
„ „ 1864 „ 50 „	176 —	176 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 50	114 —
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 —	104 80
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 —	— —
„ „ „ z r. 1884	98 —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	152 90	153 40
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	303 75	304 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	345	345 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	232 30	232 80
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	972 —	974 —
Unionbank . . . . . 200 „	243 —	243 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 75	160 25
Wied. Bankverein . . . 100 „	120 25	120 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 50	203 —
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2835	2845
Gal. Karola Ludw. . 210 złr. 5%	200 50	201 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	167 75	168 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	231 —	233 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 50	201 —
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	233 50	234 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	140 —	140 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195 25	196 —
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	196 50	197 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 50	118 50
4½% „ „ papier 50 lat.	101 10	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 50	109 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	99 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 25	— —
5% „ „ „ „ „	100 75	100 95
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 40	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 20	100 40
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	107 25	107 75
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 50	101 75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 30	101 90
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 20	100 70
4% Węg. Banku hip. prem.	111 25	111 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 —	102 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 10
„ „ Jarosław 300 „	100 —	100 10
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	83 —	83 40
„ nieopod. „ „ „	91 —	91 70
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 50	194 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	151 70	152 30
„ „ złot. 200 złr. 5%	121 25	122 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 —	101 40
„ „ II Em. 200 „ „	101 20	102 —
„ Nordost. . . 300 „ „	99 90	100 40
„ „ złotem 200 „ „	116 50	118 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 50	122 5
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	149 —	149 25
„ Węgierskie . „ 100	138 75	139 25
„ Tureckie . . fr. 400	37 —	37 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 50	8 —
Kredytowe . . . . . . „ 100	185 75	186 50
Insbruku . . . . . . „ 20	24 50	25 —
Krakowskie . . . . . „ 20	— —	23 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	58 —	60 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 70	19 10
„ „ węgierskie „ 5	12 30	12 70
Rudolfa . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . . „ 20	25 —	27 —
St. Genois . . . . . . „ 42	61 75	62 75
Stanisławowskie . . . . „ 20	27 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 57
20-frankówki	9 30	9 31
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 67	11 71
Marki niemieckie za 100 marek	57 42	57 47
Rubel papierowy za 100 rubli	133 75	134 25

Lwów 26 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	305 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 50	101 20
4% „ „ „ „ „	98 20	98 90
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	96 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 50	96 20
4½% „ „ „ „ 52-letn.	100 10	100 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 75	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 90	104 60
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 40	99 10

Warszawa 26 czerwca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 50
„ „ „ V „	— —	94 25
4% Listy likwidacyjne	— —	90 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 75
„ „ „ III „	— —	94 50
„ „ „ IV „	— —	94 20

Ponieważ cały pierwszy nakład (10,000 egzemplarzy)

Złotych myśli Adama Mickiewicza

poprzedzonych popularnie napisanym życiorysem — został przez zamówienia Rad powiatowych i Magistratów **wyczerpany** — drukuję więc nakład drugi, który będzie ukończony w dniu 1 lipca.

Cena egzemplarza **40** ct.

Za 50 egzemplarzy **10** złr.
„ 100 „ **15** „
„ 200 „ **28** „
„ 500 „ **60** „
„ 1000 „ **100** „

Zamówienia przyjmuję tylko do d. 1go lipca b. r. (1493)

K. BARTOSZEWICZ *w Krakowie, w Sukiennicach.*

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU I WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYI PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

wyszły:

Wroński Adam. **Marsz żałobny** na fortepian, cieniom ś. p. **Adama Mickiewicza.** — Cena 50 ct.

Żeleński Władysław. **Marsz uroczysty** na fortepian, ku czci ś. p. **Adama Mickiewicza.** — Cena 1 złr. [1514-1-5]

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Pawlasowi**, Doktorowi wszech nauk lekarskich w Tarnobrzegu, składam niniejszem serdeczne podziękowanie, nie mogąc się innym sposobem odwdzięczyć, za wyratowanie ciężko chorego 5-cioletniego dziecka od grożącej mu śmierci. Również dziękuję Wielm. Pani **Dolińskiej,** właścicielce dóbr, za poratowanie mnie w moim kłopocie. (1491)

Józef Sochacki w Grębowie.

Plusieurs institutrices

françaises désirent se placer par mon bureau. *K. Rybczyńska*, Cracovie, rue St. Jean Nr. 14. (1495 1-3)

Ekonom lub **Pisarz,** kawaler z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. — Wiadomości udzieli **Zarząd dóbr w Borszowicach, poczta Niżankowice.** (1492-1-3)

Uczeń z ukończoną szóstą klasą gimnazyalną, **mający zamiar oddać się zawodowi aptekarskiemu, może znaleźć pomieszczenie.**

Bliższa wiadomość w mieszkaniu przy ulicy św. Tomasza pod Nr. 6, na drugiem piętrze od frontu. (1499-1-3)

Papuga biała

z odznakami różowo-płomienistemi, wraz z dużą mosiężną bardzo ozdobną klatką, jest **za bardzo przystępną cenę** każdego czasu do sprzedania. **Uzyskana kwota przeznaczona na kościół w Tyczynie.** Zgłoszenia przyjmuje p. *Julian Siciński* w Tyczynie. (1513-1-3)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1432-60-)

EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4.

Otyłość

i stłuszczenie wewnętrznych organów w połączeniu z dusznością, zastojem krwi, osłabieniem serca, usunąć można z pewnością przez używanie ces. radcy Dra **Schindler-Barnay**

Marienbadzkich Pigułek redukcyjnych

bez szczegółowej dyety i bez utrudnienia zawodu. Tylko prawdziwe z **Maryenbadzkiej Adler-Apotheke** ze znakami: (608-6-13)

Dr. Schindler Barnay kaiserl. Rath

Do nabycia w aptekach. — W **Krakowie** u pp. E. Stockmara, K. Wiszniewskiego i L. Rosnera.

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.



(1069 43 52)

WIEŃCE

różnego rodzaju, na uroczystość przewiezienia zwłok Mickiewicza, zamawiać można u **J. TENGLERA,** ogrodnika handlowego w **Krakowie,** ulica Karmelicka Nr. 52. (1483-3-4)

Wystawa prac kobiecych

z kursów artystyczno-przemysłowych przy Seminaryum żeńskiem *w Krakowie, ul. Podwale Nr. 6,* otwarta będzie 1go lipca rano od godz. 11—1, po południu od 3—6. Dostać można rozmaitych pamiątek odpowiednich na uroczystości. (1484-2 6)

Wieńce z kwiatów

naturalnych lub sztucznych, przygotowane do pochodu ze szarfami drukowanemi i już uszytemi;

Wstęgi

BIAŁE, CZARNE I KOLOROWE, na metry i gotowe poleca (1503-3 5)

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Dwa domy w Krakowie

przy obszernym placu **w śródmieściu,** w punkcie handlowo najruchliwszym, w zupełnie dobrym stanie ma **do sprzedania** adwokat *Dr Chmurski* przy ulicy Poselskiej (św. Józefa) pod Nr. 20. — Pośrednictwo wykluczone. (1470-4-5)

TAPETY,

obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, sztukaterye, dekoracye, story drylowe, ceraty na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (1411-9-)

Zakład dekoracyjny i skład tapet

Wilhelma Fenza w Krakowie.

Carbolineum Avenariusa

najlepszy środek do nasączenia drzewa budowlanego itp., który chroni takowe od zepsucia, wilgoci, grzyba i działania zmiennego powietrza.

Służy do pociągania sztachet, bram, podłóg stajennych, studzien, budynków drewnianych, pomostów, słupów i poręczy drogowych, dachów gontowych, ławek i altanek ogrodowych i t. p. sprzętów. (1251 32-)

Jeden klg. Carbolineum wystarcza na 6☐ metr przy jednorazowem pociągnięciu.

Cena za 100 klg. złr. 28.

WYŁĄCZNY SKŁAD na GALICYĘ i BUKOWINĘ

W. Krzysztofowicz w Krakowie, *linia A—B l. 37.*

---

2 młocarnie parowe

o sile 4 i 8 koni, (1135-6-10)

4 lokomobile

o sile 6, 8, 10, 12 koni, zbudowane przez **Claytona i Shuttlewortha,** mało używane, **bardzo dobrze** utrzymane, są za poręczeniem bar. tanio do sprzedania.

Otto Rath w Wiedniu X. Leebgasse.



FLEISCHER & COMP.

FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA **w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech** poleca

machiny gospodarcze, machiny parowe o sile 2½ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.

Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z leizny i przyjmuje wszelkie naprawy. [1474-19-100]



[1021-11-]

Po 1 złr. 35 ct.

dawniej 1 złr. 60 ct. koszule męskie, doskonale leżące, w najlepszym gatunku po 1 złr. 75 ct., dawniej 2 złr., z bardzo dobrego szirtingu.

Kołnierzyki poczwórne . . złr. 1·10, potrójne . . . „ —·75 } ½ tuz.
Mankiety poczwórne . . . „ —·30, potrójne . . . . „ —·25 } para

Dla koszul wystarcza podanie szerokości szyi.

M. Schönfeld & Co.

I, Eisengasse 6 w Pradze. (1403-4-5)

Rozsyłki punktualnie za zaliczką.

W miejsce abonowanych dotąd pism niemieckich polecamy:

„NOWE MODY“

jedyne w Galicyi illustrowane pismo dla kobiet.

Wychodzi co 1 i 15 każdego miesiąca.

Obejmuje rocznie prócz wielu rycin i wzorów ***24 kolorowanych rycin* i *12 tablic kroju.***

Prenumerata kwartalna złr. 1·50, z przesyłką na prowincyę złr. 1·80.

Abonować można we wszystkich księgarniach. [1508-3-3]

Księgarnia **H. ALTENBERGA** we Lwowie.

!!Z dniem 1 lipca rozpoczyna się nowy kwartał!!

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.

Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona

XIV. LOTERYA PAŃSTWOWA

na wspólne wojskowe cele dobroczynne.

3,083 wygranych w ogólnej ilości 200,000 złr.,

mianowicie

1 główna wygrana 100,000 złr. z 3 pobocznemi wygranemi po 500 złr., 1 wygrana 20,000 złr., 1 wygrana 10,000 złr. zjednoczonej renty papierowej,

następnie 2 wygrane po 5000 złr., 2 wygrane po 3000 złr., 5 wygr. po 1000 złr. i 60 wygr. po 00 złr. zjednocz. renty papierowej, wreszcie wygrane w gotówce w ogólnej kwocie 30,000 złr.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 3 lipca 1890.

Los kosztuje 2 złr. w. a.

Bliższe objaśnienia zawiera rozkład gry, który można dostać darmo przy zakupnie losów w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu, Stadt, Riemergasse 7, (Jacoberhof), tudzież w licznych miejscach sprzedaży.

Losy przesłane będą opłatnie.

Wiedeń, w kwietniu 1890 r. **Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych,** oddział loteryi państwowej.

(925 6-6)

Losy Wiedeńskiej Wystawy po 1 złr.

Każdy los ważny na oba ciągnienia.

Spis wygranych na oba ciągnienia. (1504-5-45)

Pierwsze ciągnienie 14 sierpnia 1890.					Drugie ciągnienie 15 październ. 1890.				
1	wygrana	**50.000**	złr.	wartości	1	wygrana	**50.000**	złr.	wartości
1	„	**5000**	„	„	1	„	**5000**	„	„
1	„	**2000**	„	„	1	„	**2000**	„	„
1	„	**1000**	„	„	1	„	**1000**	„	„
2	„	**500**	„	„	2	„	**500**	„	„
5	„	**200**	„	„	5	„	**200**	„	„
10	„	**100**	„	„	10	„	**100**	„	„
20	„	**50**	„	„	20	„	**50**	„	„
50	„	**20**	„	„	50	„	**20**	„	„
200	„	**10**	losów wystawowych		200	„	**10**	„	„
2000	„	**5**	„	„	2000	„	**5**	„	„

LOSY po **1** złr. do nabycia w KRAKOWIE u J. Altstädtera, Arona Eibenschitza i Adolfa Holzera.

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas“]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [1132 9-60] **L. SPEISER.**

Mydło Królewskie Thridace — **Mydło Veloutine**

LOI DU 23 JUIN 1857 — A LA REINE DES ABEILLES — MARQUE DE FABRIQUE — VIOLET FABT A PARIS

NIEPORÓWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA

VIOLET

poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.

MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała

BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI

Wyroby Perfumeryjne domu

VIOLET

Fabrykant perfum 225, ul. St. Denis w Paryżu.

Dostać można w głównych miastach całego świata.

UNIKAĆ FAŁSZERSTW

[922-12-13]

Przy zbliżającej się uroczystości sprowadzenia na ziemię ojczystą zwłok największego wieszcza naszego **Adama Mickiewicza,** polecamy Szanownej Publiczności dziełko pod tytułem:

KRONIKA

POTOCZNA I ANEGDOTYCZNA

z życia

Adama Mickiewicza

na podstawie **OPISÓW WIAROGODNYCH SWIADKÓW** zestawił

Władysław Bełza

z dwoma stalorytami

Mickiewicza i Marylli.

Cena broszurowanego egzemplarza . . . . 60 cent.
„ „ „ z przesyłką pocztową 75 „

NAKŁADEM KSIĘGARNI

Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

Również do nabycia **we wszystkich księgarniach.** (1505-3 6)

Wyszło i jest do nabycia u niżej podpisanego wydawcy jak i znaczniejszych księgarniach:

Wspomnienie o A. Mickiewiczu

na pamiątkę przewiezienia jego zwłok do katedry na Wawelu.

Z trzema rycinami. Skreślił *Józef Chociszewski.*

Treść: I. Mickiewicz w domu rodzicielskim. II. Mickiewicz w Wilnie. III. Na wygnaniu. IV. Powaga Mickiewicza i treść jego niektórych utworów. V. Mickiewicz jako krzewiciel wstrzemięźliwości.

Cena **15** ct., 7 egz. **1** złr., 15 egz. za **2** złr., 100 egz. za **11** złr. z opłatną przesyłką. Zamówienia nadsyłać pod adresem: (1424-5-6)

K. Kozłowski, Poznań, ul. Długa 8.

Skorowidz dóbr tabularnych

ułożony przez ***Prof. T. Pilata,*** wyszedł już z druku i jest do nabycia w drukarni *Wł. Łozińskiego,* ul. Czarnieckiego Nr. 12, oraz w handlu księgarskim. Cena 5 złr., z przesyłką rekomendowaną złr. 5·25. (1434-5-15)

Ukończona uczennica

c. k. Seminaryum nauczycielskiego, poszukuje umieszczenia na wakacye. — **Rynek Ner 6 u dozorcy.** (1476-3-3)



Od lat 15 istniejący

Skład fortepianów B. Gabryelskiej

w Krakowie, Rynek, Krzysztofory

z powodu spodziewanego zjazdu zaopatrzony został w doborowe instrumenta pierwszorzędnych firm. Obok tego są na składzie fortepiany używane. (1485-3-10)

Za zezwoleniem sekcyi Komitetu gospodarczego

NA UROCZYSTOŚĆ przewiezienia zwłok

MICKIEWICZA

przedsiębiorstwo kwaterunkowe

L. Halski i Sp.

wynajmuje mieszkania za listownem lub osobistem zgłoszeniem się do dnia 3go lipca włącznie. (1439-4-5)

Adres: **Kraków, ul. św. Anny 7.**

WINO MALAGA!

baryłka 4-litrowa

najlep. wina Malaga 10 letniego . złr. 5
„ „ Madeira wybor. . . „ 5

Wina te szczególniej polecenia godne dla chorych i przychodzących do zdrowia. (1279-11-12)

Wysyłka opłatnie i z ocleniem, za zaliczką.

Antoni Paparotti w Tryeście.

Okna na obchód pogrzebowy Mickiewicza są do wynajęcia w Krakowie, w Rynku, w Krzysztoforach, na II piętrze. (1486 3-3)

B. Gabryelska.

Francuzka

świeżo przybyła z Francyi, jest do umieszczenia zaraz przez **biuro St. Sikorskiej w Krakowie, Rynek Nr. 7.** (1502-6-6)

Dr. Jan Rosner,

b. asystent kliniki położniczej ginekol. Uniwersytetu Jagiellońskiego, ordynuje podczas sezonu kąpielowego jak zwykle w **Franzensbadzie** (Steinhaus). (1157-4-6)

Rzemienie,

torby z neceserem lub bez niego, laski, parasole, flakony i słoiki w drzewie, kubki i rezerwoary gumowe, rękawiczki niciane i jedwabne, elastykę na podwiązki, bieliznę Dra Jägera letnią i zimową, pantofelki, paski gurtowe, skórkowe i jedwabne, przybory do toalety i do podróży, w największym wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1412-2-)

Zakład wodoleczniczy Dra CHRAMCA.

Całodzienne utrzymanie w Zakładzie, wraz z kuracyą od złr. **3·50** poczta, telegraf, apteka w miejscu. W Zakładzie hydropatya, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacye.

ZAKOPANE

Pokoje elegancko umeblowane. Bilard gimnastyka, czytelnia. Na żądanie prospekta wysłane zostaną. Na zamówienie powozy do stacyi kol. w Chabówce.

Zakład rozporządza obecnie 65 pokojami!

Urocza miejscowość klimat. w Tatrach. (1019-10 10)

Ces. król. uprzyw. I węgier. fabryka

oryginalnych szemnickich fajek i cybuchów

J. Wendelin Takács

in **Altsohl** bei **Schemnitz** poleca jaknajlepiej nowo wyrabiane, wyłącznie uprzywil. **„zdrowotne patentow. fajki“.**



Na każdej takiej patent. fajce jest umieszczony herb krajowy złocony i wyraz „Privilegium“. — Illustrowane wzory, cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Uprasza się o podanie, czy towar żądany jest dla własnego użytku czy też dla sprzedaży. Przed naśladowaniami ostrzega się najusilniej! (932·13)

Z losów odsetkowych są obecnie tylko 3 gatunki a mianowicie:

3% losy ziemskie I i II emisyi i 4% węg. losy hipoteczne

rzeczywiście polecenia godne. Dawniejsze gatunki są jakkolwiek dobre, jednak już za wysokie w kursie. — Polecam więc:

na ciągnienie 5 lipca

3% losy ziemskie po 100 zł. ***II. emisyi.***

Rocznie 6 ciągnień.

Glów. wygr. każdy raz zł. 50,000 itd.

Kurs za gotówkę około 100 zł. 50 ct.

Także sprzedaję:
1 szt. na 26 spłat miesięcznych po zł. 5·— lub
1 „ „ 33 „ „ „ „ 4·20 „
5 „ „ 36 „ „ „ „ 17·50 „

na ciągnienie 15 sierpnia

3% losy ziemskie po 100 zł. ***I. emisyi.***

Rocznie 6 ciągnień.

Glów. wygr. każdy raz zł. 50,000 itd.

Kurs za gotówkę około 109 zł.

Także sprzedaję:
1 szt. na 26 spłat miesięcznych po zł. 5·— lub
1 „ „ 33 „ „ „ „ 4·20 „
5 „ „ 36 „ „ „ „ 17 50 „

na ciągnienie 15 września

4% węg. losy hipoteczne ***po 100 złr.***

Rocznie 3 ciągnienia.

Główna wygrana zł. 50,000 i t. d.

Kurs za gotówkę około 112 zł. 50 ct.

Także sprzedaję:
1 szt. na 26 spłat miesięcznych po zł. 5·— lub
1 „ „ 33 „ „ „ „ 4·20 „
5 „ „ 36 „ „ „ „ 17·50 „

Jedna grupa: 1 los ziemski I. em., 1 los ziemski II. em., 1 los hipoteczny na 24 spłat miesięcznych po 15 zł. 25 ct. czyli 36 spłat miesięcznych po 10 zł. 50 ct.

Prawo wygrania od dnia złożenia pierwszej spłaty wprost do mnie całe i niepodzielne. Z **prowincyi** przesyłka pierwszej spłaty przekazem pocztowym, poczem odwrotnie nastąpi odesłanie certyfikatu ze seryą i numerem losów. Zapas tych losów szybko będzie wyczerpanym, poczem kurs znacznie pójdzie w górę, dlatego polecam szybkie zakupno.

Edward Urban w Bernie mor., Dom bankowy, gł. rynek 25, we własnym domu.

Ajenci, gdzie ich jeszcze niema, będą przyjęci we wszystkich miastach państwa austr. (1400-4-5)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*